



CO ODKOPANO
W TWIERDZY BAR

s. 5



MY PISZEMY PO POLSKU...
PO RAZ SIÓDMY

s. 6-7



SENIOR I JUNIOR – RAZEM
MOŻNA WIĘCEJ

s. 11

SŁOWO POLSKIE

Październik 2020 nr 10 (99)

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

STREFA JĘZYKA OJCZYSTEGO



Organizatorem Festiwalu jak zawsze był Związek Polaków Winniczyny, który w roku 2020 obchodził jubileusz 25-lecia swojej działalności



Na scenie winnickiej filharmonii pojawił się szereg lokalnych zespołów artystycznych – między innymi „Podolskie malwy” z Hniewania

Łączmy się, radujmy się, śpiewajmy razem po raz 21

XXI Regionalny Festiwal Kultury Polskiej w Winnicy odbył się 10 października w winnickiej Filharmonii Obwodowej. W tym roku został połączony z obchodami 25. rocznicy powstania Związku Polaków Winniczyny.

Tegoroczne święto polskiej pieśni i tańca, tradycyjnej imprezy jesiennej organizowanej na wschodnim Podolu, odbyło się w mniejszym niż zazwyczaj gronie. Obostrzenia epidemiczne wprowa-

dzone na czas pandemii koronawirusa wymusiły zmiany. Po raz pierwszy w historii festiwalu publiczność zasiadła na miejscach w maskach, a przed wejściem musiała zdezynfekować ręce.

Organizatorem Festiwalu „Łączmy się, Radujmy się, Śpiewajmy Razem” jak zawsze był Związek Polaków Winniczyny (ZPW), który w tym roku obchodził jubileusz 25-lecia swojej działalności. Prezes Związku Alicja Ratyńska przyjmowała gratulacje od gości i partnerów przybyłych do filharmonii: zastępczyni szefa Państwowej Administracji Obwodowej Natalii Zabołotnej,

przedstawicieli Konsulatu Generalnego RP w Winnicy, wiceprezes Związku Polaków na Ukrainie Heleny Chomenko, wiceprezes Federacji Organizacji Polskich Marii Siwko, szefów i członków polskich organizacji z Podola i Wołynia oraz innych sympatyków polskiej kultury i tradycji.

Ci, którzy nie mogli przybyć osobiście, przesłali listy gratulacyjne. Ze sceny odczytano listy, które ZPW otrzymał od senatora Rzeczypospolitej Polskiej Józefa Zająca, marszałka województwa świętokrzyskiego Andrzeja Bętkowskiego oraz Fundacji Wolność i Demokracja.

Następnie swoje talenty artystyczne zaprezentowali soliści oraz zespoły taneczne i wokalne z Winnicy, Baru i Hniewania. Kierowniczka zespołu Srebrne Głosy Irena Godna odebrała odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” przyznaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP osobom wyróżniającym się w tworzeniu, upowszechnianiu i ochronie kultury.

Na zakończenie prezes Alicja Ratyńska podziękowała obecnym za współpracę na rzecz odradzania i kultywowania polskości, rozwoju świadomości narodowej, popularyzacji polskiej kultury, tradycji i zwyczajów oraz promo-

wania Polski i polsko-ukraińskich relacji. Dziewczęta w strojach krakowskich wręczyły gościom honorowym i prezesom organizacji polskich pamiątkowe podziękowania oraz statuetki.

Przed koncertem w filharmonii przedstawiciele polskiej placówki dyplomatycznej w Winnicy wraz z szefami polskich stowarzyszeń złożyli kwiaty i zapalili znicze przed tablicą Józefa Piłsudskiego przy ulicy Sobornej oraz przy kaplicy z tablicą ku czci pomordowanych Polaków znajdującej się w miejskim parku, która jako jedyna przetrwała z dawnego cmentarza rzymskokatolickiego.

Redakcja

Muzyczna podróż w Domu Polskim w Żytomierzu

Zasłużeni dla Kultury Polskiej Natalia Trawkina i Mikołaj Nahirniak zaprezentowali słuchaczom wiązanek złożoną z utworów muzyki klasycznej i ludowej.

Pogodnego jesienno-weekendu do Domu Polskiego zawitali jego wielcy przyjaciele – zespół Polescy Soliści. Mikołaj Nahirniak zaśpiewał arie z oper

i operetek w języku włoskim i rosyjskim oraz pieśni ludowe w języku polskim, ukraińskim i białoruskim. Każdy utwór w jego wykonaniu był niczym prawdziwy minispektakl. A to przenosił słuchaczy do Europy Imre Kálmána, a to do wioski białoruskiej czy w szeregi ułanów – „malowanych dzieci”.

Natalia Trawkina z uczuciem zagrała kompozycje fortepianowe Fryderyka Chopina oraz

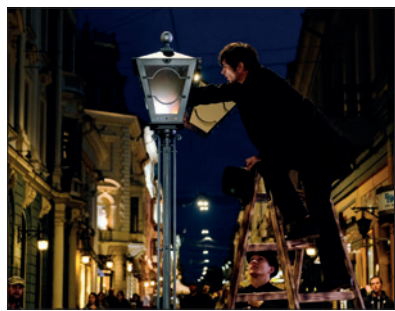


utwory autorstwa XX-wiecznych kompozytorów europejskich.

Słuchacze gromkimi brawami dziękowali artystom za wspólny koncert i wyjątkową atmosferę, którą stworzyli piękną muzyką i profesjonalizmem wykonania.

W 2020 roku działalność Domu Polskiego jest objęta wsparciem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą za pośrednictwem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Dom Polski w Żytomierzu



Do Czerniowiec wraca ponadstuletnia tradycja

10 października o godzinie 19 na ulicy Olgi Kobylańskiej, dawnej Pańskiej, latarnicy wyposażeni w zabytkową drabinę uroczystie zapalili latarnię wzorowaną na tych, które oświetlały miasto w XIX stuleciu.

Jak informuje służba prasowa Rady Miejskiej, władze miasta mają nadzieję, że nowa atrakcja Czerniowiec – „Światło ulicy Pańskiej” – przyciągnie uwagę turystów i mieszkańców.

Latarnia będzie zapalana w każdą sobotę o zmierzchu. Zimą o godz. 19, latem o 22 z Ratusza mają wychodzić latarnicy ubrani w stroje z epoki i z zabytkową drabiną pomaszzerować na początek ulicy Olgi Kobylańskiej. Tam przy akompaniamencie muzyki podejść do unikatowej latarni z kutego żelaza i zapalić w niej światło. Dadzą w ten sposób znak, że nadszedł czas, by zapalić światła we wszystkich latarniach miasta.

Przypomnijmy, że do czasu wprowadzenia elektrycznego oświetlenia ulic w miastach stały lampy gazowe, na tzw. gaz miejski. Latarnik chodził od lampy do lampy i zapalał je, przekręcając kurek gazu długim drążkiem lub wchodząc na drabinę. O świetle lampy gasił.



Prezydent Polski oddał hołd ofiarom zbrodni katyńskiej w Bykowni

„Prawda o bestialskim ludobójczym morderstwie, jakiego Sowietci dokonali na polskich oficerach w Katyniu, Charkowie i Bykowni, to jeden z najsilniejszych fundamentów Polski wolnej, prawdziwie suwerennej i niepodległej” – powiedział na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni pod Kijowem 11 października prezydent Andrzej Duda, rozpoczynając swoją trzydniową wizytę na Ukrainie.

Szef państwa polskiego złożył tam kwiaty na wspólnej mogile ofiar totalitaryzmu oraz na mogile zbiorowej. W tym roku mija 80 lat od sowieckiego ludobójstwa.

W swoim wystąpieniu prezydent podkreślił, że ten rok jest szczególnie pod względem rocznic ważnych dla stosunków polsko-ukraińskich. Oprócz 80. rocznicy zbrodni katyńskiej

obchodzimy 100. rocznicę sojuszu polsko-ukraińskiego i zwycięskiej Bitwy Warszawskiej.

Andrzej Duda przypomniał też o tysiącach Ukraińców zamordowanych przez reżim sowiecki oraz o rosyjskiej agresji, która odebrała Ukrainie Krym i część obwodów ługańskiego i donieckiego. „Naszym obowiązkiem jest zatrzymać i odwrócić tu, na Ukrainie, i Europie te granice, które powinny być, i które są granicami uczciwości prawa międzynarodowego, sprawiedliwości i po prostu zwykłej przyzwoitości” – dodał prezydent Polski.

Polski Cmentarz Wojenny w Kijowie-Bykowni – największy cmentarz ofiar komunizmu na Ukrainie – upamiętnia 3435 polskich obywateli aresztowanych i zamordowanych przez sowieckie NKWD z rozkazu Józefa Stalina z 5 marca 1940 roku. Poza polskimi ofiarami zbrodni katyńskiej są tam pochowani Polacy zabici w latach wielkiego terroru (1937-1938) oraz Ukraińcy i przedstawiciele innych narodowości – ofiary represji komunistycznych, łącznie ok. 100-120 tys. osób.



W Kijowie stanął pierwszy na Ukrainie pomnik Petra Bołboczana

Popiersie pułkownika armii Ukraińskiej Republiki Ludowej Petra Bołboczana (1883-1919) odsłonięto 4 października.

Pomnik autorstwa Mychajła Horlowego i Ołeksandra Furmana powstał w ramach projektu „Ukraińska historia w kamieniu” w ekspresowym czasie trzech miesięcy. Fundusze na jego budowę pochodzą z darowizn Ukraińców, m.in. ze Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych, z Polski i Rosji. Zostały zebrane w ciągu miesiąca.

Petro Bołboczan od marca 1918 roku dowodził 2 Zaporoskim Pułkiem Konnym, wchodzącym w skład 1 Dywizji Zaporoskiej. 22 kwietnia oddziały pod jego dowództwem przedarły się przez bolszewickie fortyfikacje w Czongarze, a następnie wyzwoliły Półwysep Krymski. Zdaniem krymskiego naukowca, kandydata nauk historycznych, laureata Międzynarodowego Konkursu im. Jerzego Giedroycia Serhija Gromenko krymska kampania armii URL stała się jednym z największych militarnych zwycięstw rewolucji ukraińskiej. Później żołnierze dowodzeni przez płk. Bołboczana stoczyli wiele zwycięskich walk na wschodzie Ukrainy, m.in. w Charkowie.

Pod koniec 1918 roku Dyktariat wyznaczył płk. Bołboczana na dowódcę Korpusu Zaporoskiego (w jego skład wchodziła 1 Dywizja Zaporoska) na Ukrainie Lewobrzeżnej. W styczniu 1919 roku podczas odwrotu armii URL z Lewobrzeża

Bołboczan ustąpił ze stanowiska. W czerwcu w Płoskirowie próbował samowolnie odzyskać dowództwo korpusu. 10 czerwca aresztowano go pod zarzutem próby mianowania naczelnikiem Dyktoriatu URL Jewhena Petruszewycza. Nie stawiał oporu. Sąd polowy skazał go na śmierć przez rozstrzelanie, czemu miał się sprzeciwić Semen Petlura. Wyrok wykonano. Petra Bołboczana pochowano w pobliżu stacji kolejowej Balin niedaleko Dunajowiec.



NASA wystrzeliła amerykańsko-ukraińską rakietę kosmiczną Antares

Z kosmodromu Wallops Flight Facility w stanie Wirginia w USA 2 października wystartowała rakietą nośna Antares z zaopatrzeniem dla Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Rakietą z kapsułą towarową Cygnus z ładunkiem ważącym ok. 3,6 ton dostarczyła astronautom m.in. ciśnieniowe zbiorniki powietrzne, kamerę najnowszej generacji, a także żywność.

Rakietą nośną Antares to projekt nad którym amerykańskie i ukraińskie przedsiębiorstwa kosmiczne współpracują od kilku lat. W jej tworzeniu brały udział m.in. amerykańska firma Orbital ATK oraz ukraińskie Biuro Konstruktorskie Piwdenne (znane też pod nazwą KB Južnoje im. Michajła Jangielia) i Południowe Zakłady Budowy Maszyn im. A. M. Makarowa (Piwdenmasz). Dwa ostatnie podmioty zaprojektowały i produkują pierwszy stopień (człon) konstrukcji, która wyrzuci rakietę na orbitę.

Ukraina należy do czołówki państw posiadających i rozwijających technologie kosmiczne.



Narodowy Bank Polski rozpoczął współpracę bliźniaczą z Narodowym Bankiem Ukrainy

1 października ruszył projekt bliźniaczej „Wzmocnienie zdolności instytucjonalnych i regulacyjnych Narodowego Banku Ukrainy w celu realizacji umowy stowarzyszeniowej UE-Ukraina”. Jest on efektem umowy, jaką pod koniec września zawarły Narodowy Bank Polski (NBP), Komisja Europejska i Narodowy Bank Ukrainy (NBU). Budżet projektu – w kwocie 1 mln euro – będzie finansowany przez

Komisję Europejską. Czas realizacji – 21 miesięcy.

Współpraca bliźniacza (ang. twinning) jest narzędziem wsparcia rozwoju instytucjonalnego Unii Europejskiej. Polega na przekazywaniu wiedzy eksperckiej i tzw. dobrych praktyk, szkoleniu i doradztwie.

NBP będzie wspierał centralny bank Ukrainy w wielu obszarach, zwłaszcza w zakresie rozwoju systemu nadzoru bankowego, rozwoju elementów systemu płatniczego, a także wzmocnienia planowania strategicznego oraz współpracy z instytucjami międzynarodowymi.

W przeprowadzeniu projektu polskiemu bankowi będzie pomagać Bank Litwy (w charakterze tzw. młodszego partnera), a także eksperci z banków centralnych Grecji, Niemczech, Portugalii, Szwecji, Węgier oraz Europejskiego Banku Centralnego.

Narodowy Bank Ukrainy wcześniej już był zaangażowany we współpracę bliźniaczą. W latach 2009-2011 z sukcesem zrealizowano projekt „Wzmocnienie potencjału Narodowego Banku Ukrainy poprzez zbliżenie do standardów unijnych w zakresie działalności banków centralnych”.



Na Ukrainie Polacy wezmą udział w prywatyzacji sektora energetycznego

Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo (PGNiG) oraz ukraiński Fundusz Mienia Państwowego (FMP) zawarły porozumienie umożliwiające polskiemu koncernowi udział w prywatyzacji energetyki na Ukrainie. Odpowiednią umowę podpisali 12 października w Kijowie prezes PGNiG Jerzy Kwieciński i reprezentujący FMP Dmytro Sennychenko w obecności prezydentów Polski i Ukrainy, Andrzeja Dudy i Wołodymyra Zełenskigo.

– Udział PGNiG w prywatyzacji branży ciepłowniczej na Ukrainie to szansa na wzmocnienie współpracy między naszymi krajami i wspólne budowanie bezpieczeństwa energetycznego w tej części Europy – powiedział Jerzy Kwieciński.

PGNiG to największe przedsiębiorstwo w Polsce zajmujące się poszukiwaniami i wydobyciem gazu. Koncern od kilku lat rozwija swoją działalność na Ukrainie, dostarczając ponad 3 mld m sześć. gazu ziemnego. Podpisana w Kijowie umowa jest kolejnym krokiem w ekspansji na rynek ukraiński. Ma ona również bardzo ważny wymiar w kontekście współpracy międzynarodowej i gospodarczej obu krajów. Rolę tę podkreślili też prezydenci Wołodymyr Zełenski i Andrzej Duda.

Anna Walentynowicz uwieczniona w kamieniu w ukraińskiej stolicy



12 października 2020 roku prezydent Polski Andrzej Duda wraz z Piotrem Walentynowiczem odsłonił przed ambasadą polską w Kijowie pomnik legendy „Solidarności”, Anny Walentynowicz.

Prezydent mówił, że pomnik Anny Walentynowicz w Kijowie, która miała ukraińskie pochodzenie, symbolizuje też solidarność Polaków z Ukraińcami.

„Anna Walentynowicz urodziła się niedaleko Równego. To tereny, które dzisiaj są częścią Ukrainy. Można zatem śmiało powiedzieć, że spaja w sobie jako osoba tą wielką wartość, jaką jest przyjaźń polsko-ukraińska. Pomnik symbolizuje też solidarność Polski z Ukrainą, solidarność Polaków z Ukraińcami, dla których też chcemy dobrobytu, chcemy, żeby mieli pełną możliwość stanowienia o sobie i mogli wreszcie żyć w pokoju. To wielki zaszczyt to dla mnie, albowiem miałem wspaniałą możliwość, że mogłem panią Annę Walentynowicz poznać osobiście. Pamięć o niej powinna przetrwać przez wszystkie pokolenia. Cieszę się, że poprzez takie upamiętnienia jak ten pomnik, ta pamięć, wierzę w to głęboko, będzie trwała po wszystkie czasy” – mówił Andrzej Duda w Kijowie.

Sergij Porowczuk



Myślą przewodnią Czwórki Lubelskiej jest poszerzenie terytorialne i tematyczne Trójkąta Lubelskiego, powołanego 28 lipca w Lublinie

Czwórka Lubelska: fikcja czy rzeczywistość?

24 września w Wilnie odbyło się Forum Intelktualistów z Litwy, Polski, Ukrainy i Białorusi zorganizowane w 20. rocznicę śmierci Jerzego Giedroycia. Tematem obrad była idea utworzenia nowego formatu współpracy czterech państw mających wspólną przeszłość historyczną w Pierwszej Rzeczypospolitej.

Głównym inicjatorem i organizatorem spotkania ekspertów, polityków i dziennikarzy pod nazwą „Czwórka Lubelska: Idea czy rzeczywistość”, które zorganizowano w Pałacu Prezydenckim, był prof. Alvydas Nikžentaitis, dyrektor Instytutu Historii Litwy. Nawiązywał on wyraźnie do idei wybitnego polskiego intelektualisty i publicysty Jerzego Giedroycia, stwierdzając: „W trakcie tej konferencji mówimy o stosunkach z krajami sąsiednimi. Chodzi tu jednak również o nasze bezpieczeństwo. Jerzy Giedroyc wyraźnie powiedział, że nie będzie Polski i Litwy, jeżeli obok nie będziemy mieli niezależnej Ukrainy i Białorusi”.

Myślą przewodnią Czwórki Lubelskiej jest poszerzenie terytorialne i tematyczne Trójkąta Lubelskiego, powołanego 28 lipca tego roku w Lublinie przez ministrów spraw zagranicznych Polski, Litwy i Ukrainy. Celem Trójkąta Lubelskiego jest pogłębianie współpracy w zakresie bezpieczeństwa, obronności, ekonomii oraz roz-

woju społeczeństwa obywatelskiego. Wileńskie Forum, w którym brali udział historycy, politolodzy, dyplomaci, ludzie kultury i Kościoła, służyło włączeniu do tego procesu elit intelektualnych czterech państw.

Kluczowym postulatem jest, oczywiście, dokooptowanie do współpracy regionalnej Białorusi. Obrazowo wyraził to Sławomir Dębski, dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych: „Trójkąt Lubelski może bardzo szybko stać się kwartetem. Ważne jest, aby prezydenci i wszyscy uczestnicy nowej inicjatywy spotykali się regularnie i symbolicznie pozostawiali jedno wolne krzesło dla Białorusi. Będzie to zaproszenie do przyłączenia się dla demokratycznie wybranego przywódcy”.

Podczas uroczystego otwarcia Forum odczytano list gratulacyjny od prezydenta Republiki Litewskiej Gitanasa Nausėdy, który stwierdził m.in., że ważnym elementem integrującym może też być wspólna przeszłość czterech krajów.

Podczas czterech sesji dyskutowano na temat potencjalnej roli Czwórki Lubelskiej na płaszczyźnie geopolitycznej jako pośrednika między Wschodem i Zachodem, możliwości prowadzenia dialogu z Rosją oraz o kwestiach historycznych: sposobach przezwyciężenia sporów wokół trudnych momentów naszej historii jak również o możliwościach formowania tożsamości regionalnej na bazie wspólnej przeszłości.

Ideę powołania Czwórki Lubelskiej osobiście poparł obecny na sali minister spraw zagranicznych Litwy Linas Linkevičius.

Forum było także swoistym, ale wyraźnym wyrazem poparcia dla Białorusi. Po sfalszowanych wyborach prezydenckich w tym kraju następujące tam wydarzenia budzą poważne zastrzeżenia zarówno w kontekście przemocy reżimu wobec własnych obywateli, ingerowania Rosji w sprawy wewnętrzne Białorusi jak i dalszego rozwoju sytuacji. Rezolucja, którą na koniec Forum przyjęli jej uczestnicy, nakreśla szereg zadań na rzecz współpracy regionalnej Czwórki Lubelskiej, zachęcając także do intensyfikacji działań w zakresie budowania społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi.

Mirosław Szumiłło,
historyk, prof. UMCS

Legenda „Solidarności” dotarła do Sadowego



Wystawa, w której otwarciu brał udział m.in. dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Robert Czyżewski, opowiada o drodze, którą przeszła Anna Walentynowicz



Prezentowana w Kijowie wystawa o Annie Walentynowicz, działaczce opozycji antykomunistycznej w PRL, została pokazana w jej rodzinnej wsi w rejonie hoszczańskim w obwodzie rówieńskim.

Anna Walentynowicz, polska opozycjonistka ukraińskiego pochodzenia jest pamiętana w Sadowem, gdzie się urodziła. Do dziś żyje tam jej siostra Kateryna.

„Dzisiaj w rodzinnej miejscowości Anny pojawiła się wystawa poświęcona jej życiu – powiedział podczas uroczystej inauguracji ekspozycji zastępca szefa Rówieńskiej Obwodowej Administracji Państwowej Sergiej Gemberg. – Anna Walentynowicz zmieniała bieg historii w walce z reżimem komunistycznym nie tylko w Polsce, lecz w całej Europie. To bohaterka dwóch narodów”.

Wystawa, w której otwarciu brał udział m.in. dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Robert Czyżewski, opowiada o drodze, którą przeszła

Anna Walentynowicz. O jej życiu opozycjonistki, współzałożycielki Wolnych Związków Zawodowych i działaczki NSZZ „Solidarność”, która z powodu swej nieustępliwej postawy była wielokrotnie aresztowana, a w stanie wojennym internowana. Śledząc jej losy, można się również zapoznać z historią najnowszą Polski, jej dochodzeniem do niepodległości.

„Środowa uroczystość otwarcia we wsi Sadowe wystawy >>Anna Walentynowicz – bohaterka dwóch narodów<< napawa optymizmem. Pokazuje, jaki potencjał w relacjach polsko ukraińskich ma odpowiednie wykorzystanie historii. Słowa uznania należą się zespołowi konsulatu w Łucku, który przygotował uroczystość, a także dyrekcji szkoły i ukraińskim władzom różnych szczebli. Dla mnie osobiście wielkim przeżyciem było zetknięcie się z rodziną »matki Solidarności« – szczególnie z siostrą naszej bohaterki – panią Kateryną» – napisał na swoim profilu na Facebooku Robert Czyżewski.

Słowo Polskie

Ukraińscy żołnierze na wojnie polsko-bolszewickiej

Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej zaprezentował ok. 6-minutowy film o udziale żołnierzy Ukraińskiej Republiki Ludowej w obronie Polski w 1920 roku.

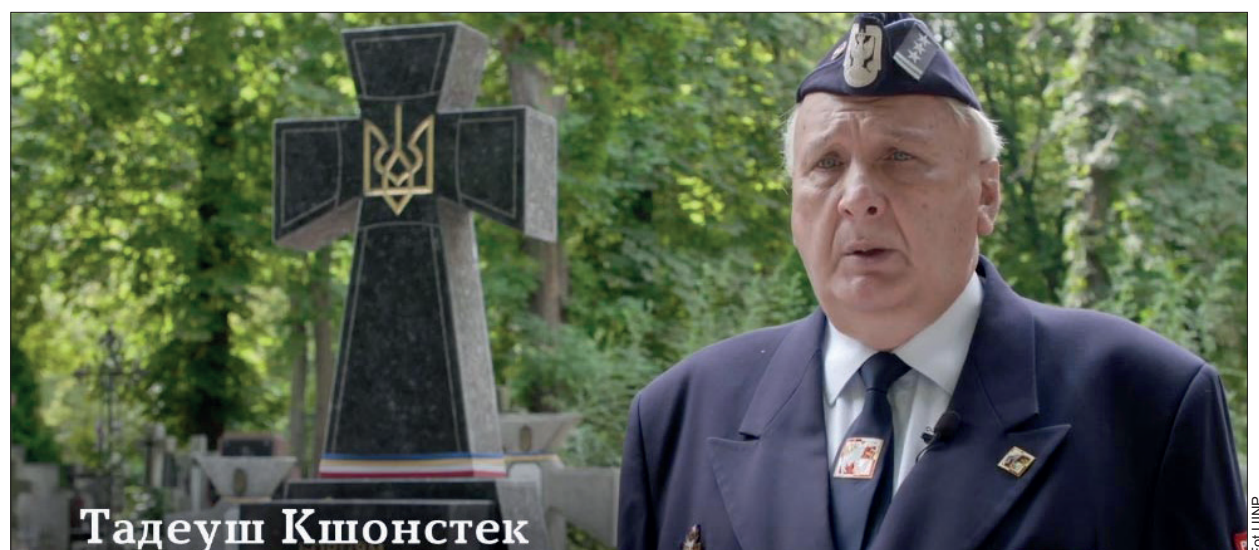
„Sto lat temu, w sierpniu 1920 roku, wojska polskie i ukraińskie połączyły siły, aby powstrzymać ofensywę bolszewicką w Europie. »Cud nad Wisłą« stał się możliwy zwłaszcza dzięki umiejętnej obronie Zamościa w dniach 27-31 sierpnia 1920 roku przez ukraińskie i polskie oddziały pod dowództwem ukraińskiego pułkownika armii Ukraińskiej Republiki Ludowej Marka Bezruczki. Sukces

militarny Wojska Polskiego i armii URL pokrzyżował bolszewickie plany rozszerzenia »czerwonej« rewolucji w Europie» – poinformował Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej na swoim profilu na Facebooku.

Kilkuminutowy filmik UIPN opowiada o wydarzeniach wojny polsko-bolszewickiej z 1920 roku, wkładzie Ukraińców w zwycięstwo oraz o jego znaczeniu dla losów Europy.

W filmie wypowiadają się kierownik działu naukowego UIPN Jarosław Fajzulin i płk Tadeusz Krząstek, historyk ze Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego.

Słowo Polskie za: Tadeusz Krząstek



Kilkuminutowy filmik UIPN opowiada o wydarzeniach wojny polsko-bolszewickiej z 1920 roku oraz o wkładzie Ukraińców w zwycięstwo



Jednym z elementów spotkania było otwarcie wystawy biograficznej „Karol Wojtyła. Narodziny”

Rok Świętego Jana Pawła II w Żytomierzu

W ramach okolicznościowych obchodów w żytomierskim Domu Polskim zorganizowano spotkanie tematyczne, na którym odbyła się projekcja filmu o Ojcu Świętym, wernisaż poświęconej mu wystawy oraz wykład.

Z okazji przypadającego 18 maja tego roku jubileuszu stulecia urodzin Karola Wojtyły Sejm RP przyjął uchwałę ustanawiającą rok 2020 Rokiem Świętego Jana Pawła II. Dom Polski, chcąc oddać hołd polskiemu papieżowi, postanowił przypomnieć Polakom mieszkającym w Żytomierzu sylwetkę Ojca Świętego Jana Pawła II.

Na spotkanie tematyczne przybyła grupa członków Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Henryka Sienkiewicza z prezes Katarzyną Rudenko, przedstawiciele Studenckiego Klubu Polskiego z Walentyną Jusupową oraz nauczyciele i uczniowie kursów językowych prowadzonych w Domu Polskim.

Spotkanie zaczęło się od obejrzenia filmu biograficznego „Karol Wojtyła – nasz Papież”, przygotowanego z okazji 100. rocznicy urodzin Karola Wojtyły przez Instytut Dialogu Jana Pawła II. Obraz ten, przedstawiający życie Karola Wojtyły od narodzin

przez kapłaństwo, posługę jako wikariusza i biskupa do wyboru na Stolicę Piotrową, wzruszył wszystkich obecnych do łez.

Następnie żytomierski krajoznawca Sergiusz Sobczuk przypomniał działalność Jana Pawła II, m.in. jego podróż apostolską na Ukrainę w dniach 23-27 czerwca 2001 roku. „Ukraina była wtedy już od 10 lat niepodległa, ale wpływ Rosji był niesamowity, zwłaszcza Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego, który aktywnie występował przeciwko przyjazdowi Jana Pawła II na Ukrainę” – wspominał.

Mimo wszystko pielgrzymka się odbyła, miliony ludzi przyjechały spotkać się z papieżem do Kijowa i Lwowa. Ale mało kto wie, że Jan Paweł II planował odwiedzić również Żytomierz jako region z największym skupiskiem Polaków. Okazuje się też, że papież znał osobiście bp. Jana Purwińskiego, wówczas ordynariusza kijowsko-żytomierskiego, który na

lotnisku w Kijowie, gdzie odbywała się msza św., w imieniu kapłanów i wiernych witał Ojca Świętego.

Żytomierz aktywnie przygotowywał się do tego przyjazdu – zostało zrobione specjalne krzesło, na którym papież miał siedzieć, oraz wybito monetę z napisem „Україна-Київ-Львів-Житомир”. Ale ze względów bezpieczeństwa wizyta w Żytomierzu została odwołana, na monecie zaś znalazł się napis „Україна-Київ-Львів”.

Jeszcze jednym elementem spotkania było otwarcie wystawy biograficznej „Karol Wojtyła. Narodziny” przygotowanej i udostępnionej przez Centrum Myśli Jana Pawła II w Warszawie. Na 10 planszach wypełnionych zdjęciami, cytatami i wspomnieniami oglądający może prześledzić życie człowieka, który został papieżem. Ekspozycja była prezentowana w Domu Polskim do 17 października.

Działalność Domu Polskiego w Żytomierzu jest finansowana ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą za pośrednictwem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Dom Polski w Żytomierzu

Wirtualna podróż polsko-ukraińskim szlakiem rodu Sanguszków



Prezentacja świeżo opracowanej trasy turystycznej odbyła się 22 września podczas transgranicznej wideokonferencji podsumowującej realizację projektu „Wirtualna podróż szlakiem rodu książęcego Sanguszków – otwieramy nowe strony wspólnej ukraińsko-polskiej historii”.

Trasa powstała, by przyciągnąć turystów oraz spopularyzować wspólne dziedzictwo historyczne i kulturowe Ukrainy i Polski. Wiedzie wzdłuż ukraińsko-polskiego pogranicza przez obwód wołyński i województwo lubelskie (Polska). Można ją pokonać zarówno online, jak i w sposób tradycyjny. Na szlaku znalazły się po stronie ukraińskiej Łuck, Kowel, Mielce i Jarosław, a w rejonie starowżywskim, Kamień Koszerski, Włodzimierz Wołyński i Horochów, po stronie polskiej Włodawa, Kijany, Lubartów, Rudno, Lublin, Jakubowice Murowane, Kraśniczyn i Dub.

Wytyczenie trasy jest efektem badań źródeł historycznych z zakresu działalności rodu książęcego Sanguszków na Lubelszczyźnie i Wołyniu od XV wieku, prowadzonych przez dwóch ekspertów, polskiego i ukraińskiego. Na ich

podstawie zostały wytypowane najważniejsze obiekty i pamiątki po tym znamienitym rodzie, które miały się znaleźć na trasie. Następnie została ona szczegółowo opracowana i opisana w trójjęzycznym drukowanym przewodniku oraz aplikacji mobilnej.

Uczestnicy transgranicznej konferencji – przedstawiciele samorządów, instytucji kultury i osoby z branży turystycznej – dyskutowali o zachowaniu trwałości projektu i możliwościach zwiększenia jego zasięgu w przyszłości. Zastanawiali się, jak wykorzystać dziedzictwo kulturowe i historyczne do promocji regionów przygranicznych, jak zwiększyć ich potencjał turystyczny. W trakcie spotkania zaprezentowano spoty wideo, które będą wykorzystywane do promocji szlaku.

Projekt był realizowany od listopada 2019 roku przez Centrum Inicjatyw Regionalnych Wołynia w Łucku oraz Stowarzyszenie Samorządów Euroregionu Bug w Chełmie przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska – Białoruś – Ukraina 2014-2020. Jego całkowity budżet wyniósł 44,75 tys. euro.

Walentyna Jusupowa



Najlepszą recytatorką w młodszej grupie wiekowej okazała się Anastazja Pelc

Polskie strofy znów zabrzmiały w jesiennym Żytomierzu

19 września w Domu Polskim odbyła się dziewiąta edycja regionalnego Konkursu Recytatorskiego „Te słowa istniały zawsze...”. W tym roku do udziału w nim zgłosiło się 30 uczniów.

Uczestnicy zostali podzieleni na trzy kategorie wiekowe: uczniowie klas młodszych (III-V), średnich (VI-VIII) i starszych (IX-XI). Najlepszą recytatorką wśród najmłodszych okazała się Anastazja Pelc,

która w sposób artystyczny zaprezentowała „Zosie Samosię” Juliana Tuwima. Drugie miejsce w tej grupie zajęła Alisa Adamowicz z wierszem „Marzenie o kotku” Ewy Wójcik-Spery. Trzecie – Warwara Węglowska z utworem Rafała Lasoty „Co fajnego jest w jesieni”.

W średniej grupie wiekowej bezkonkurencyjny był Lubomir Baczyński. Jego emocjonalna recytacja wiersza „A może?” Włodzimierza Ścisłowskiego przypadła do gustu jurorom. Drugą lokatę przyznali

Julianie Mambietow, która wyrecytowała „Twój dom” Wandy Chotomskiej. Wiersz Jarosławy Pawluk „W pamięć zaginionych na Majdanie” bardzo wzruszająco przedstawiła Wiktoria Nikitczuk, za co otrzymała trzecie miejsce.

Najstarsi uczniowie sięgnęli po poważniejszy repertuar, poezję Wisławy Szymborskiej, Marii Konopnickiej czy Adama Mickiewicza. Pierwsze miejsce zajęła Zoryna Nosyrowa z wierszem Marii Konopnickiej „Na mroźnym niebie milion gwiazd...”. Za wspaniałą deklamację utworu Wisławy Szymborskiej „Terorysta, on patrzy” jurorzy przyznali jego wykonawcy – Andrzejowi Segijczukowi drugie miejsce. Trzecie przypadło Annie Majstrenko, która

wyrecytowała „Na cmentarzu” (Na starych grobach) Marii Konopnickiej.

Zwycięzcy konkursu otrzymali prezenty od organizatorów oraz piękne książki od Polskiej Biblioteki Narodowej, a wszyscy uczestnicy – słodczyce od Domu Polskiego.

Konkurs Recytatorski „Te słowa istniały zawsze...” w 2020 roku był finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą za pośrednictwem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Dom Polski w Żytomierzu

Co odkopano w twierdzy Bar

Podczas wykopalisk prowadzonych na zamku w Barze archeologowie ustalili głębokość posadowienia otaczających go murów oraz znaleźli przedmioty pochodzące z drugiej połowy XVII wieku, m.in. ołowiana kulka, fragment szklanej butelki z ołowianą szyjką, fragmenty kafli i naczyń ceramicznych



Badacze wykonali cztery wykopy: dwa od wschodu, od strony miasta, jeden od południa i jeden od zachodu, od strony rzeki Rów

Zbudowany w XIV wieku zamek w Barze nie przetrwał do naszych czasów. Z dawnej twierdzy, będącej w XVII stuleciu trzecią fortecą Podola, zachowały się jedynie fragmenty murów obronnych. I to one stały się obiektem badań. Archeologowie pragnęli ustalić charakter fundamentów zamku, głębokość posadowienia murów oraz zbadać warstwy kulturowe, które się pod nimi nagromadziły. Wyniki swoich prac, przeprowadzonych w dniach 11-16 czerwca, opublikowali na stronie internetowej Sto-

warzyszenia Archeologów Ukrainy (SAU) 9 października.

Badacze wykonali cztery wykopy: dwa od wschodu, od strony miasta, jeden od południa i jeden od zachodu, od strony rzeki Rów. Stwierdzili, że od strony rzeki i od południa na głębokości 1,5-1,7 m mury miały konstrukcję schodkową. Stopnie te pełniły m.in. funkcję hydroizolacyjną i zostały wykonane na zaprawie murarskiej z dużą domieszką gliny. Nadziemna część murów została zbudowana na białej zaprawie wapienno-piaskowej.

W wykopach od strony miasta, po wschodniej stronie twierdzy, osiągnięto głębokość 5,5 m. Na poziomie 2,8-3,2 m wypełnienie stanowiły gleby mieszane i materiały pochodzące z połowy XIX-XX wieku. Pod nimi odnotowano warstwę gruzu budowlanego składającego się z drobnego piaskowca, połamanych cegieł i lekkiej zaprawy wapienno-piaskowej z połowy XVII wieku. Brak warstwy kulturowej z okresu XVIII – pierwszej połowy XIX wieku tłumaczy się tym, że wówczas fosa forteczna została

starannie oczyszczona. Od połowy XIX wieku służyła jako wysypisko miejskie.

W wykopie od strony południowej badacze odsłanili stopy fundamentu (przenoszą i rozkładają siły od pojedynczych słupów lub kolumn na grunt nośny). To odkrycie pomaga lepiej zrozumieć technologię budowy takich fortec, a jego wartość naukowa jest wyjątkowa, ponieważ ustalenie takich elementów konstrukcyjnych zdarza się bardzo rzadko.

Podczas badań archeolodzy natknęli się na ruchome znaleziska z drugiej połowy XVII wieku, w tym ołowianą kulkę, fragment kulolejki (kokila odlewnicza) – urządzenia do odlewania kul ołowianych, szklany rdzeń, fragment szklanej

butelki z ołowianą szyjką, fragmenty kafli i naczyń ceramicznych.

Decyzję o przeprowadzeniu wykopalisk podjęły władze miasta, które zamierzają ożywić barską twierdzę. Prace te są niezbędne do skompletowania dokumentacji technicznej zabytku. Plany przewidują jeszcze wykonanie badań geologicznych.

W pracach bierze udział zespół pracowników Ochrony Archeologicznej Ukrainy i Państwowego Rezerwatu Historyczno-Kulturowego „Międzybóž” pod kierunkiem Pawła Nieczytajła, przewodniczącego chmielnickiego oddziału SAU. W czerwcowych wykopaliskach uczestniczyli mer Baru Artur Cy-ciurski, szef fundacji charytatywnej „Zamek Barski. Odrodzenie” Igor Łoziński oraz liczni wolontariusze, mieszkańcy miasta.

Lidia Baranowska za:
Igor Łoziński, SAU



Podczas badań archeolodzy natknęli się na ruchome znaleziska z drugiej połowy XVII wieku

Fot. SAU

Perełka architektury przemysłowej pod Winnicą

W położonej w rejonie kalinowskim wsi Kordylówka (ukr. Кордєлівка) zachwyca wieża ciśnień zbudowana na początku XX wieku.

Kordylówka – wieś w powiecie winnickim, gmina Kalinówka, parafia rzymskokatolicka Janów. Miejscowość nad rzeką Konawą, odległa o 33 wiorst od Winnicy, o 12 wiorst od Kalinówki, ma 1014 mieszkańców, 117 domów mieszkalnych, 992 dziesięcin ziemi włościańskiej, 1700 – dworskiej. Cerkiew pw. św. Dymitra ma 1159 parafian. W Kordylówce od roku 1840 działa fabryka mączki cukrowej. Pałac Kaczanowskich, dawniej Chołoniewskich – tyle o tej miejscowości można przeczytać w „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” w tomie IV wydanym w 1883 roku.

Dzisiaj Kordylówka to niewielka miejscowość na trasie M21 między Winnicą a Berdyczowem, licząca blisko 3 tys. mieszkańców. Przejedni mogą

ją zapamiętać dzięki pięknej wieży ciśnień, gmachowi byłej cukrowni oraz okazałej fabryce karm dla zwierząt.

Chcąc się o niej czegoś więcej dowiedzieć, warto przejrzeć Internet. Można się tam natknąć na informacje o jakimś Stefanie Stempkowskim (1875-1925), który po studiach na wydziale chemicznym Politechniki w Rydze przyczynił się do powstania w Kordylówce cukrowni, jednej z pierwszych na Podolu i Kijowszczyźnie. Z innych źródeł można się dowiedzieć, że w latach 1912-1913 ową cukrownię nabył Karol Jaroszyński (1878-1929), przedsiębiorca, finansista i filantrop, właściciel lub współwłaściciel ponad 53 cukrowni i rafinerii na Ukrainie.

Do dziś zachowały się dwa rysunki wykonane w 1838 roku przedstawiające właścicieli Kordylówki, małżonków Kaczanowskich: Józefa (ok. 1800-?) i Elżbiety (1812-1884) z domu Bohomolec. W opisie ich portretów czytamy:

„Para portretów małżonków Kaczanowskich. Józef Morycz Kacza-

nowski, herbu Ostoja, urodzony ok. 1800 r., właściciel dóbr Kordelówka na Podolu. W 1830 r. ożenił się z Elżbietą z Bohomolców, z którą miał troje dzieci: Mikołaja (przyjaciela Hauke-Bosaka), Aleksandrę (późniejszą żonę Józefa Beyzyma) oraz Marię (urodzoną w 1834 r., późniejszą ukochaną żonę generała Józefa Hauke-Bosaka, bohatera powstania styczniowego). Portret Kaczanowskiego z córką (według opisu na odwrocie z Aleksandrą), sygnowany (nieczytelnie) i datowany »1838«”.

Jak mówi przewodnicząca Rady Wiejskiej Kordylówki, nazwa miejscowości pochodzi od imienia niejakej Kordelii, córki jednego z właścicieli wsi. Niestety żadnych potwierdzeń tego faktu nie odnaleziono.

Przepiękna wieża w Kordylówce swoim wdziękiem znacznie przewyższa te w Winnicy, Kalinówce czy Żytomierzu. Powstała na terenie cukrowni prawdopodobnie na początku XX wieku.



Fot. Redakcja



Fot. Redakcja

Redakcja

Wieża w Kordylówce swoim wdziękiem nawet przewyższa te w Winnicy czy Żytomierzu

My piszemy po polsku... po raz siódmy

Polonijne dyktando z języka polskiego „Ja piszę, Ty piszesz, My piszemy... po polsku” – projekt Fundacji Wolność i Demokracja – odbyło się 26 września w Winnicy, 10 października w Sławucie i 11 października w Żytomierzu. Łącznie wzięło w nim udział 141 osób w wieku od 11 do 60 lat.

VII OGÓLNOUKRAIŃSKIE DYKTANDO Z JĘZYKA POLSKIEGO

*Ja piszę, Ty piszesz, My piszemy... po polsku.
Dyktando z języka polskiego na Ukrainie.*

**KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW**

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

**FUNDACJA
WOLNOŚĆ
I DEMOKRACJA**

Projekt „Białe-czerwone ABC. Wspieranie rozwoju edukacji polskojęzycznej na Ukrainie” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

(Chmielnicki), I Wicemistrzem Języka Polskiego na Ukrainie – Oksana Slipko (Winnicki Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny), II Wicemistrzem Języka Polskiego na Ukrainie – Wiktoria Bednarska (Chrześcijańsko-Demokratyczny Związek Polaków).

Tytuł Najmłodszego Uczestnika Dyktanda Języka Polskiego na Ukrainie przypadł Weronice Strelbickiej lat 11 (Centrum „Polonia”), Najstarszego Uczestnika Dyktanda Języka Polskiego na Ukrainie – Walentynie Obertyńskiej (Chrześcijańsko-Demokratyczny Związek Polaków).

Zwycięzcy zostali obdarowani cennymi nagrodami i upominkami ufundowanymi przez Fundację Wolność i Demokracja, Kancelarię Prezesa Rady Ministrów i Konsulat Generalny RP w Winnicy, a były to: przenośny dysk zewnętrzny, głośnik,

W gościnnych progach Winnickiego Narodowego Uniwersytetu Technicznego zebrał się miłośnicy języka polskiego z Winnicy, Żmerynki, Chmielnika, Litynia, Berdyczowa i Chmielnickiego – 82 osoby – by jak co roku przystąpić do sprawdzianu znajomości polszczyzny. Wśród piszących byli uczniowie, studenci i osoby dorosłe, nie tylko polskiego pochodzenia.

Promocja polskiego w Winnicy

Tegoroczny tekst dyktanda dotyczył 100-lecia Bitwy Warszawskiej, była to więc znakomita okazja do przypomnienia tego jednego z najważniejszych wydarzeń w historii Polski. Okoliczności bitwy, wydarzenia, które ją poprzedziły, jej historyczne uwarunkowania i następstwa oraz ciekawostki związane z Winnicą z czasów sojuszu Piłsudski-Petlura przybliżył Jerzy Wójcicki z Chrześcijańsko-Demokratycznego Związku Polaków w Winnicy.

Obecni byli nauczyciele, prezesi i członkowie organizacji polskich oraz Switłana Denysiuk, prorektor Winnickiego Narodowego Uniwersytetu Technicznego, który, kierując się względami bezpieczeństwa epidemicznego, oddał do dyspozycji piszących dwie sale wykładowe.

Tekst dyktanda odczytała Lidia Paulukiewicz, nauczycielka języka polskiego skierowana do pracy na Ukrainie przez ORPEG.

Pisanie poprzedziło odśpiewanie hymnów państwowych Polski i Ukrainy oraz wystąpienia powitalne przedstawicieli organizatorów wydarzenia: wicekonsula Sebastiana Delury z Konsulatu Generalnego RP w Winnicy oraz prezes Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia” Marii Kozyrskiej-Mazur.

Zwracając się do uczestników, wicekonsul Sebastian Delura podkreślił znaczenie dyktanda dla rozwoju języka i kultury polskiej w winnickim okręgu konsularnym. Z kolei prezes Maria Kozyrska-Mazur zaznaczyła,



Dyktando w Żytomierzu, w Domu Polskim, zorganizowane przez Studencki Klub Polski, pisali słuchacze kursów języka polskiego oraz członkowie SKP, łącznie 27 osób

że jego celem jest promocja nauki polskiego oraz wyróżnienie osób, które wykazały się bardzo dobrą znajomością ortografii i interpunkcji języka polskiego.

Święto polszczyzny uświetniły pieśni polskie i oprawa choreograficzna w wykonaniu zespołu Wiktoria ze Studia Wokalistyki Estradowej, którego kierownikiem artystyczną jest Diana Ptaszyńska.

Podczas gdy komisja sprawdzała prace, uczestnicy mieli czas na wypicie kawy i zjedzenie czegoś słodkiego.

Po wyłonieniu zwycięzców zostały ogłoszone wyniki. W kategorii dzieci i młodzież (12-18 lat) tytuł Mistrz Języka Polskiego na Ukrainie otrzymała Anna Bojko (Konfederacja Polaków Podola, Winnica), tytuł I Wicemistrz Języka Polskiego na Ukrainie – Elżbieta Jakowlewa (Centrum „Polonia”, Winnica), II Wicemistrzem Języka Polskiego na Ukrainie została Aleksandra Chmiłowska (Berdyczów).

W kategorii dorośli (powyżej 19 roku życia) Mistrzem Języka Polskiego na Ukrainie została Jana Tokar



W Sławucie chętnych do pisania dyktanda było tak dużo, że nie dla wszystkich starczyło miejsca. Ktoś nawet musiał pisać na książce trzymanej na kolanach

kamera internetowa, powerbank, słuchawki bezprzewodowe, pendrive, piękne książki, audiobooki i słowniki. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i notesy, na których okładkach znalazły się zdjęcia ze wszystkich poprzednich edycji dyktanda.



Fot. SKP



Fot. Wiktoria Bednarska

Tegoroczny tekst dyktanda dotyczył 100-lecia Bitwy Warszawskiej, jednego z najważniejszych wydarzeń w historii Polski

Do organizacji święta polszczyzny przyczyniły się miesięcznik i portal internetowy „Słowo Polskie”, polskie stowarzyszenia z obwodu winnickiego oraz szkoły, w których jest nauczany język polski.

Tłumnie w Sławucie

W Sławucie z powodu obostrzeń epidemicznych dyktando odbyło się po raz pierwszy na miejscu – w siedzibie sławuckiego oddziału Związku Polaków na Ukrainie. Wcześniej sławutczanie przystępowali do sprawdzianu ze znajomości języka polskiego w Chmielnickim.

10 października w niewielkich jak na potrzeby 32 osób, które zgłosiły się do pisania dyktanda, pomieszczeniach – klasie szkolnej i biurze –

zebrali się uczniowie starszych grup uczący się języka polskiego oraz osoby dorosłe. Nie dla wszystkich starczyło miejsca, ktoś musiał pisać na książce trzymanej na kolanach.

Po ośpiewaniu hymnu narodowego nauczycielki wyjaśniły reguły pisania dyktanda. Następnie rozdano kartki i długopisy i uczestnicy rozpoczęli wytyżanie głów nad zawilościami polskiej pisowni.

Podczas gdy nauczycielki sprawdzały prace, piszący obejrzeli film animowany „Bitwa Warszawska 1920” zrealizowany przez Instytut Pamięci Narodowej.

Wyniki przedstawiają się następująco: wśród dorosłych nie przyznano I miejsca, II zajął Oleksandr Kostiuik, III ex aequo Julia Samkowska i Wik-

toria Jakymczuk. Wśród dzieci najlepsza okazała się Swietłana Singajewska, na II miejscu uplasowała się Daria Sawczuk, III miejsce przypadło Maksymowi Ososiukowi.

Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy, a zwycięzcy – bardzo cenne prezenty: ekskluzywne kubki, słuchawki, myszy komputerowe, pendrive'y, słowniki i książki.

Żytomierz pamiętał o Dniu Nauczyciela

Dyktando w Żytomierzu, w Domu Polskim, zorganizowane przez Studencki Klub Polski, pisali słuchacze kursów języka polskiego prowadzonych w tej placówce oraz członkowie Studenckiego Klubu Polskiego, łącznie 27 osób.

Dyktando w ukraińskich miejscowościach zostało przeprowadzone przez lokalne organizacje społeczne jako działanie projektu „Biało-czerwone ABC. Wspieranie rozwoju edukacji polskojęzycznej na Ukrainie” realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja



Fot. Larysa Cybula

Nad przebiegiem sprawdzianu czuwało jury złożone z nauczycielek języka polskiego w składzie: Julia Nowicka, Julia Bojko i Wiktoria Oleksiuk. Ono również wyłoniło laureatów.

Tytuł Mistrza Języka Polskiego na Ukrainie w kategorii dzieci i młodzież uzyskała Zoryna Nosyrowa, tytuł I Wicemistrza Języka Polskiego na Ukrainie w tej samej kategorii otrzymał Andrzej Sergijczuk, tytuł II Wicemistrza Języka Polskiego przypadł Elżbiecie Gołowko. Wszyscy oni reprezentowali Dom Polski w Żytomierzu.

W kategorii dorośli laureatami zostali reprezentanci Studenckiego Klubu Polskiego. Tytułem Mistrz Języka Polskiego na Ukrainie może się poszczycić Anton Nowycki, I Wicemistrzem Języka Polskiego na Ukrainie został Wiktor Krzywulski, tytuł II Wicemistrza Języka Polskiego na Ukrainie przyjął Natalia Jaroszyńska.

Organizatorzy ufundowali dla zwycięzców prezenty, m.in.: słowniki polsko-ukraińskie, malowanki „Poland history in pictures”, książki „Młodzi o walce o niepodległość i granice Państwa Polskiego”, płyty z filmami o Janie Pawle II, puzzle historyczne, ołówki, koszule z napisem zgodnym

z otrzymanym tytułem, mistrzowie zaś dodatkowo dostali pendrive'y.

W czasie sprawdzianu prac odbyła się projekcja filmu biograficznego „Karol Wojtyła – nasz Papież” zrealizowanego przez Instytut Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II w Krakowie z okazji 100-lecia urodzin Jana Pawła II oraz poczęstunek.

W związku ze zbliżającym się Dniem Nauczyciela (14 października) złożono życzenia obecnym nauczycielkom. Zebrani dziękowali im za ich pracę i serce.

Dyktando w ukraińskich miejscowościach zostało przeprowadzone przez lokalne organizacje społeczne jako działanie projektu „Biało-czerwone ABC. Wspieranie rozwoju edukacji polskojęzycznej na Ukrainie” realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja. Projekt finansowany jest ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Taras Szumnyj, Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia”, Larysa Cybula, ZPU Oddział w Sławucie, Walentyna Jusupowa, Studencki Klub Polski w Żytomierzu

Rozkaz mobilizacyjny Petlury

Tak brzmi tytuł tekstu zamieszczonego 10 października 1920 roku w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”, pierwszym dzienniku ogólnopolskim wydawanym w Krakowie.

Czytamy w nim: „Lwów, 8 października. Petlura wydał rozkaz mobilizacji roczników od 1890 do 1895. Wolni od służby są jedynacy. Do broni mają się stawić oficerowie i generałowie do lat 55”.

Wzrostem Autor tekstu omawia w nim doniesienia pism wiedeńskich na temat przerwania frontu bolszewickiego przez armię Petlury: „[...]»Przerwanie frontu bolszewickiego pod Zmierzynką [...] ma dla losu Rosji wielkie znaczenie z tego powodu, że połączenie armii ukraińskiej z armią gen. Wrangla w tym punkcie grozi utworzeniem jednolitego przeciwsowieckiego frontu na południu. Po zdruzgotaniu czerwonej armii marsz gen. Wrangla postępuje bez przeszkód i zagraża bolszewikom uderzeniem na Moskwę». Wiadomość ta brzmi dosyć fantastycznie. [...] mo-

gła powstać tylko skutkiem słabego orientowania się w geografii Rosji.

Zmierzynka jest bowiem ważną stacją węzłową, odległą od granicy galicyjskiej o 150 kilometrów, wojska zaś Wrangla mogą stać w najlepszym razie dopiero na prawym brzegu Dniepru pod Ekaterynosławiem, czyli że obie armie dzieli jeszcze przestrzeń 450-480 km. Mówić więc o groźącym połączeniu Petlury z Wranglem jest nieco przedwczesne.

Nieco inaczej atoli przedstawia się sprawa, jeśli pod uwagę weźmiemy wewnętrzne położenie Ukrainy. Jak wiadomo, na całej przestrzeni od Dniestru po Dniepr i od Prypeci po Morze Czarne operują



łuczne oddziały powstańcze, które w razie porozumienia mogą utworzyć niejako pomost, łączący armię ukraińską z armią gen. Wrangla. Jeśli się przy tym uwzględni nastroj masy chłopskiej na Ukrainie, to dojdziemy do przekonania, że łatwo może się powtórzyć zjawisko, które już raz miało miejsce na tych samych obszarach w jesieni

1918 roku, kiedy na wezwanie Petlury całe dywizje i armie pojawiały się jak spod ziemi. [...]

Ruch podobny, w połączeniu z ogólnym położeniem polityczno-militarnym rządu sowieckiego, mógłby dla tego ostatniego stać się zabójczym. Marsz na Moskwę przybrałby kształty realne”.

Słowo Polskie za: IKC

Polscy i ukraińscy badacze o wojnie 1920 roku i umowie warszawskiej

Dwudniowa konferencja naukowa poświęcona 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej i sojuszowi Piłsudski-Petlura odbyła się na Narodowym Uniwersytecie Gospodarki Wodnej i Zarządzania Zasobami (NUGW) w Równem i w Centrum Dialogu Kostiuchnówka. Towarzyszył jej wernisaż wystawy „Za naszą i waszą wolność”.

Pierwsza część konferencji została przeprowadzona na uniwersytecie w Równem 14 września. Złożyły się na nią wystąpienia polskich i ukraińskich naukowców, znawców tematu.

Konferencję otworzyli zastępca przewodniczącego Rówieńskiej Administracji Obwodowej Serhij Gemberg, konsul generalny RP w Łucku Sławomir Misiak i prorektor NUGW Oleh Łahodniuk. Wśród obecnych byli konsul Teresa Chruszcz, dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Robert Czyżewski, dyrektor Centrum Dialogu Kostiuchnówka Jarosław Górecki oraz przedstawiciele społeczności miasta.

Profesor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, filia w Piotrkowie Trybunalskim, dr hab. Marek Dutkiewicz przedstawił referat „Legends, mity, fakty, zebrane zagadnienia wojny 1920 roku”. Wykład profesor Wydziału Historii Ukrainy na Rówieńskim Państwowym Uniwersytecie Humanistycznym, dr Rusłany Dawydiuk dotyczył ukraińskiej emigracji politycznej w Równem jako zjawiska będącego jednym ze skutków umowy warszawskiej. Profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, dr hab. Maciej Franz przeanalizował na podstawie dokumentów policji w województwie stanisławowskim

ewolucję politycznego autorytetu Symona Petlury oraz jego rolę jako patrona ruchu narodowego. Profesor Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie, dr hab. Adam Ostanek wygłosił referat „Źródła dotyczące działań wojennych lat 1919-1920 na Wołyniu przechowywane w zbiorach Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce”. Profesor Międzynarodowego Uniwersytetu Ekonomiczno-Humanistycznego im. Stepana Demiańczuka w Równem, dr Andrij Żywiuk na podstawie dokumentów sowieckich organów ścigania przedstawił działalność rewolucyjnych trybunałów wojskowych na Rówieńszczyźnie od wiosny do jesieni 1920 roku.

Polscy naukowcy ze względu na zachowanie zasad bezpieczeństwa w związku z pandemią COVID-19 wygłosili swoje referaty online.

Następnie dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie, historyk Robert Czyżewski otworzył wystawę „Za naszą i waszą wolność. Sojusz Piłsudski-Petlura”. Przy okazji wygłosił referat o wspólnej historii i mitach historycznych, także w odniesieniu do roku 1920, wpływających na relacje między Ukrainą i Polską.

Kolejnym punktem programu była polsko-ukraińska sztafeta rowerowa



Konferencję otworzyli wiceszef Rówieńskiej Administracji Obwodowej, konsul generalny RP w Łucku i prorektor NUGW

„100. rocznica Sojuszu Piłsudski-Petlura” przeprowadzona w Zdobunowie szlakiem tamtejszych miejsc pamięci, którą otworzył konsul Sławomir Misiak. Polscy harcerze i ukraińscy plastuni odwiedzili siedem takich miejsc, w większości związanych z wojną polsko-bolszewicką oraz bohaterami tego czasu. Byli m.in. przy zbiorowym grobie żołnierzy Wojska Polskiego, którzy zginęli w 1920 roku w obronie Zdobunowa przed bolszewikami, gdzie wraz z przedstawicielami Konsulatu Generalnego RP w Łucku złożyli kwiaty, przy Grobie Ukraińskich Strzelców Siczowych, tablicy Symona Petlury, która znajduje się na fasadzie szkoły nr 5, gdzie w 1920 roku Ataman Główny armii URL stacjonował, ale też przy „Dębie Katyńskim” upamiętniającym Zygmunta Szuleckiego, oficera Wojska Polskiego zamordowanego w Katyniu,

czy przy mogile urodzonego w Zdobunowie ukraińskiego żołnierza, który zginął 24 stycznia 2015 roku w obronie lotniska w Doniecku.

Ostatnim etapem konferencji był plener historyczny zorganizowany 15 września w Centrum Dialogu Kostiuchnówka. Uczestniczyli w nim uczniowie miejscowej szkoły wspólnie z nauczycielką historii Ludmiłą Kowalczyk. Muzealnicy z Równego i Zdobunowa przybliżyli zebranym nieznaną fakt historyczny. Przedstawili losy represjonowanych przez Sowieców po 1939 roku polskich żołnierzy – uczestników wojny polsko-bolszewickiej z 1920 roku, dzieje ostatnich lat życia pułkownika armii URL Borysa Magerowskiego, którego grób odnaleziono i odnowiono w Zdobunowie, oraz historię 7 eskadry myśliwskiej im. Tadeusza Kościuszki

walczącej pod Równem z konnicą Budionnego. Wśród lotników tej formacji byli także amerykańscy ochotnicy.

Plener zakończyła wizyta w Izbie Tradycji, gdzie można podziwiać ekspozycje z okresu I wojny światowej oraz pamiątki związane z tradycjami harcerskimi na Wołyniu, w Polskim Łasku kryjącym groby poległych w 1916 roku polskich legionistów i na Polskiej Górze usypanej w latach 30. XX w. na cześć Józefa Piłsudskiego oraz wspólne złożenie kwiatów na grobie żołnierzy Wojska Polskiego z 1920 roku.

Konferencję zorganizowały Centrum Dialogu Kostiuchnówka oraz Konsulat Generalny RP w Łucku przy współpracy Hufca Harcerskiego „Wołyń” i rówieńskiego ośrodka Plastu.

Sergij Porowczuk

Trzy narody, jedna wizja

2 września w Lublinie odbyły się obchody 5. rocznicy utworzenia międzynarodowej litewsko-polsko-ukraińskiej brygady LITPOLUKRBRIG. Wzięli w nich udział szefowie resortów obrony Ukrainy Andrij Taran, Polski Mariusz Błaszczak i Litwy Raimundas Karoblis.

Jak zaznaczył Mariusz Błaszczak, „Dzisiejsza uroczystość pokazuje, jak bliska jest współpraca wojskowa między Wojskiem Polskim, wojskiem Republiki Litewskiej i wojskiem Ukrainy”. Polski minister zauważył, że istotą tej współpracy najlepiej oddaje hasło, które usłyszał podczas odprawy: „Trzy narody, jedna wizja”. „W tym określeniu skupia się zadanie, jakie stoi przed Brygadą, skupia się także zadanie, jakie stoi przed nami, ministrami obrony narodowej. Ta współpraca jest dobra dla bezpieczeństwa naszych państw, ta współpraca przynosi realne, konkretne korzyści” – powiedział Mariusz Błaszczak.

Ministrowie obrony Polski, Litwy i Ukrainy wzięli udział w odprawie z dowództwem Brygady. Zapoznali się z jej zadaniami oraz przyszłymi planami szkoleń, ćwiczeń i współpracy z innymi jednostkami wojskowymi.

Główne obchody odbyły się na terenie dowództwa LITPOLUKRBRIG. Rozpoczęła je uroczysta zbiórka, podniesienie flag trzech państw, odegranie hymnów oraz defilada pododdziałów. W swych wystąpieniach szefowie resortów obrony narodowej podkreślili profesjonalizm i oddanie służbie wojskowej oficerów pełniących służbę w Brygadzie. Minister Błaszczak odznaczył kilku oficerów medalami w uznaniu za szczególne osiągnięcia we współpracy międzynarodowej.

Głównym obchodom towarzyszyły okolicznościowe wydarzenia. 1 października na placu Litewskim w Lublinie została odsłonięta wystawa fotografii „LITPOLUKRBRIG w obiektywie” obrazująca zarówno życie codzienne, jak i najważniejsze wydarzenia dziejące się w jednostce: ćwiczenia wojskowe, oficjalne spotka-



Główne obchody odbyły się na terenie dowództwa LITPOLUKRBRIG

nia czy wizyty. Podczas uroczystego otwarcia ekspozycji dowódca Brygady płk Dmytro Bratishko wręczył personally Brygadzie Znak Honorowy Wojska Polskiego, Odznakę Honorową LITPOLUKRBRIG, Medal Wielkiego Hetmana Konstantego Ostrońskiego oraz specjalną edycję Medalu na 5-lecie Brygady.

W Sali Tradycji LITPOLUKRBRIG odbyło się odsłonięcie pamiąt-

kowego popiersia Wielkiego Hetmana Konstantego Ostrońskiego, którego replikę podarował prezes Fundacji „Crown of Dukes Ostroński” Robertas Gabulas.

30 września rozegrany został Turniej Piłki Nożnej o Puchar Dowódcy LITPOLUKRBRIG. Dziesięć drużyn piłkarskich spotkało się na stadionie miejskim w Świdniku. Po zaciętej rywalizacji drużyna 19 Brygady Zme-

chanizowanej zdobyła Puchar Dowódcy LITPOLUKRBRIG.

Po zakończeniu obchodów odbyło się spotkanie bilateralne ministrów obrony Polski i Ukrainy.

Litewsko-Polsko-Ukraińska Brygada LITPOLUKRBRIG im. Wielkiego Hetmana Konstantego Ostrońskiego składa się z pododdziałów Sił Zbrojnych Litwy, Polski i Ukrainy. Porozumienie o jej utworzeniu podpisano 19 września 2014 roku w Warszawie, ostatecznie uformowała się na jesieni 2015 roku. Pełną zdolność operacyjną osiągnęła w styczniu 2017 roku. Siedziba dowództwa i sztabu Brygady znajduje się w Lublinie. Jej pododdziały pozostają w gotowości bojowej w swoich krajach. Stanowiska dowódcy, jego zastępcy oraz szefa sztabu LITPOLUKRBRIG są rotacyjne, obsadzone kolejno przez przedstawicieli Polski, Litwy i Ukrainy przez trzy lata. Obecnie dowódcą jest płk Dmytro Bratishko (Ukraina), zastępcą płk Arturas Jasinskas (Litwa), a szefem sztabu płk Michał Małyśka (Polska).

Sergiusz Porowczuk, Walentyna Jusupowa, na podstawie informacji LITPOLUKRBRIG

Przerwane życie poetki

30 września w Domu Polskim w Barze odbył się wieczór poetycki poświęcony życiu i twórczości Zuzanny Ginczanki, polskiej liryczki żydowskiego pochodzenia, która swój los związała z dwoma krajami – Polską i Ukrainą.

Zuzanna Ginczanka, a właściwie Zuzanna Polina Ginzburg, przez współczesnych uważana za jedną z najzdolniejszych poetek dwudziestolecia międzywojennego, urodziła się 9 września 1917 roku w Kijowie w mieszczańskiej zasymilowanej rodzinie żydowskiej. Krótko po wybuchu rewolucji październikowej w Rosji jej rodzina przeniosła się do Polski. Zamieszkali w Równem. W dzieciństwie słyszała w swoim otoczeniu różne języki, w jej domu mówiono po rosyjsku. Wybrała polski, jakim posługiwali się jej rówieśnicy. Jej pierwsze wiersze zostały opublikowane w gazetce gimnazjalnej, gdy miała 10 lat. Prawdopodobnie właśnie wtedy zapragnęła zostać poetką.

Po ukończeniu polskiego gimnazjum wyjechała na studia uniwersyteckie do Warszawy, gdzie z powodzeniem łączyła obowiązki studentki z aktywnym życiem towarzyskim. Stała się bywalczynią kawiarni literacko-artystycznych, w których poznała między innymi Juliana Tuwima, Witolda Gombrowicza, Andrzeja Nowickiego i Antoniego Słonimskiego. Publikowała w „Wiadomościach Literackich” i „Skamandrze”. Od 1936 współpracowała z tygodnikiem satyrycznym „Szpilki”.

Wydany w 1939 roku debiutancki tomik wierszy „O centaurach” ugruntował jej pozycję wśród kulturalnej elity stolicy Rzeczypospolitej. W jej poezji ciągle przeplatały się dwa nastroje: optymizmu i fatum, radości życia i poczucia niewytłumaczalnej trwogi przed przyszłością. Najwyraźniej widać to w wierszu „Maj 1939”, gdzie pisze: „Raz wzbiera we mnie nadzieja, Raz jestem niespokojna. Zbyt wiele rzeczy się dzieje – Coś przyjdzie: miłość lub wojna.”

W okresie międzywojennym Zuzanna Ginczanka ściśle współpracowała z grupą poetycką „Wołyń”, której założycielem był Czesław Janczarski. Członkami i sympatykami grupy byli w tym czasie Józef Łobodowski, Jan Śpiewak oraz Józef Czechowicz. To właśnie przyjaciele z grupy „Wołyń” byli tymi, którzy po wojnie zadbali, aby spuścizna literacka poetki nie została zapomniana.

Latem 1939 roku Ginczanka wyjechała z Warszawy na letnie wakacje. Wybuch II wojny światowej uniemożliwił jej powrót do stolicy. Wraz z mężem osiedli we Lwowie, gdzie mieli nadzieję przeczekać niepewne czasy. W czasie okupacji Lwowa oboje ukrywali się, w czym bardzo pomógł im grafik, Janusz Woźniakowski.

W latach 1939-1941, mimo spowodowanych przez wojnę ograniczeń,



Spotkanie z poezją Zuzanny Ginczanki zostało przygotowane w ramach dialogu kultur



Autorką scenariusza i prowadzącą spotkanie była Małgorzata Miedwiediewa

poetka dość aktywnie uczestniczyła w życiu literackim Lwowa. Została przyjęta do Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy, zajmowała się przekładem poezji Tarasa Szewczenki, Lesi Ukrainki, Pawła Tyczyny, Włodzimierza Majakowskiego.

Okres lwowski zaowocował ironicznym przekładem dwóch poetyckich testamentów: „Exegi monumentum” Horacego i „Testamentu mojego” Juliusza Słowackiego. Do tego ostatniego nawiązuje wiersz Ginczanki „Non omnis moriar” obnażający najniższe instynkty człowieka:

*„Niech przyjaciele moi siądą przy
pucharze
I zapiją mój pogrzeb i własne bogactwo:
Kilimy i makaty, półmiski, lichtarze –
Niechaj piją noc całą, a o świecie
brzasku
Niech zaczną szukać cennych kamieni
i złota
W kanapach, materacach, koldrach
i dywanach.
O, jak będzie się palić w ręku im
robota,
Kłęby włosia końskiego i morskiego
siana,
Chmury rozprutych poduszek i obłoki
pierzyn
Do rąk im przylgną, w skrzydła
zmienią ręce obie;
To krew moja w pakuły z puchem
zlepili świeżym
I uskrzydłonych nagle w aniołów
przemieni”.*

Piękna, młoda, odważna i bardzo utalentowana kobieta. Legenda warszawskiej bohemy lat 30., często towarzysząca przy kawiarnianym stoliku Witoldowi Gombrowiczowi. Ulubienica Juliana Tuwima, która kochała życie towarzyskie, piła kawę w kawiarni Mała Ziemiańska, tańczyła w Adrii i Oazie. Podzieliła los swych

żydowskich współbraci. Przestraszona, aresztowana, poniżona, rozstrzelana – przeżyła zaledwie 27 lat.

Niemcy zabili Zuzannę Ginczankę w Krakowie-Płaszowie, prawdopodobnie 5 maja 1944 roku.

W pamięci tych, którzy ją znali, pozostała jako piękna, uśmiechnięta, dwudziestokilkuletnia kobieta.

Jej bliski przyjaciel Józef Łobodowski we wstępie do tomiku swoich wierszy „Pamięci Sulamity” pyta:

„Czy rosną jakieś kwiaty na bezimiennej mogile Zuzanny Ginczanki, rozstrzelanej tylko dlatego, że należała do hebrajskiej rasy? Dlaczego nie zrobiono wyjątku dla jej młodości, urody i talentu poetyckiego. Ile razy ją wspominam, zastanawiam się, o czym mógł myśleć – o ile w ogóle myślał – ten niemiecki knecht, kiedy wpakował kilka kul w przepiękne ciało Zuzanny? Czy była ona dla niego tylko Żydówką, którą ze względu na pochodzenie należało zlikwidować, czy żywym człowiekiem, którego jedynym przewinieniem była przynależność do rasy przeznaczona na zgubę?”.

Spotkanie z poezją Zuzanny Ginczanki zostało przygotowane – w ramach dialogu kultur – na podstawie pierwszego zbioru przekładów jej wierszy na język ukraiński. Pierwszoplanowymi adresatami wieczoru poetyckiego byli członkowie diaspory żydowskiej Baru. Przybyli również nauczyciele filologii ukraińskiej, członkowie Stowarzyszenia Polaków w Barze oraz inni zainteresowani tematem.

Autorką scenariusza i prowadzącą spotkanie była Małgorzata Miedwiediewa, dyrektor Domu Polskiego w Barze, a w rolę Zuzanny Ginczanki wcieliła się Inna Nagajewska, nauczycielka filologii ukraińskiej. Wzruszający komentarz przedstawiał fakty z życia poetki oraz dramatyczne okoliczności jej tragicznej śmierci. Ilustracjami do

kommentarza były utwory muzyczne związane z kulturą i tradycją hebrajską oraz wiersze Zuzanny Ginczanki recytowane w języku polskim i ukraińskim. Na scenie pojawił się również Michał Kupersztejn, przedstawiciel miejscowej społeczności żydowskiej, który przeczytał wiersz poświęcony Zuzannie Ginczance napisany przez swoją córkę. Było to piękne, emocjo-

nalne podsumowanie wzruszającego wieczoru.

Tak więc, prawie zapomniana po tragicznej śmierci poetka, sto lat od swoich narodzin powróciła do sfery kulturalnej swoich dwóch ojczyzn – Polski i Ukrainy.

Małgorzata Michalska, nauczycielka skierowana do pracy przez ORPEG



Polscy żołnierze w Tarnopolu chwilę po wyparciu bolszewików z tego miasta

100-lecie wypędzenia Sowietów z Tarnopola

„To, co przeżyli tarnopolanie od pierwszej chwili wkroczenia bolszewików aż do ostatnich dni wyzwolenia, pozwoliło im w całej grozie poznać potworność rosyjskiego bolszewizmu [...]. Nawet tych, co jak niektórzy Rusini i Żydzi chylił się zrazu ku czerwonemu programowi, wyleczyło to z kretelem z wszelkich sympatii i złudzeń” – pisał dziennik lwowski „Wiek Nowy” 24 września 1920 roku.

W artykule zatytułowanym „Z czerwonego piekła Tarnopola” zamieszczonym w dzienniku, anonimowy uczestnik walk z bolszewikami opowiada o niebywałym barbarzyństwie Sowietów i o tym, jak ludność miasta – Polacy, Żydzi i Ukraińcy – przeciwstawili się im. W czasie wojny polsko-bolszewickiej bowiem Tarnopol krótko – od lipca do września 1920 roku – był okupowany przez Armię Czerwoną. Bolszewicy powołali wówczas w mieście rząd marionetkowej Galicyjskiej Republiki Rad (Galrekwom), mający pełnić funkcję komunistycznej władzy na terenach II Rzeczypospolitej zajętych przez ich wojska. Wyparcie Armii Czerwonej z Tarnopola zakończyło działalność Galrekwomu.

„Skoro tylko bolszewicy wkroczyli do miasta, zaraz wydano nakaz, aby mieszkańcy opróżnili trzy główne ulice: Mickiewicza, Kościuszki i Świętojańską, biorąc ze sobą tylko to, co się da unieść w ręce. Na tych ulicach dokonano naprzód rzetelnej grabieży, a w następnych dniach grabiono bez żadnej żenady w całym mieście. [...] Niebywałą tę rekwizycję przeprowadzano z całą

bezwzględnością, grożąc ustawicznie karą śmierci. [...]

Stworzyli też bolszewicy zaraz w Tarnopolu Rewolucyjny Komitet Sowiecki [...]. Aresztowania i rozstrzeliwania były bardzo liczne. Urzędował wojskowy sąd polowy i cywilna czerezwyczajka [potoczna nazwa WCzK, tajnej policji – red.]. Z sądu polowego można było jeszcze ująć z życiem. Ale kto się dostał w szpony czerezwyczajki, ten zwykle do 24 godzin nie żył.

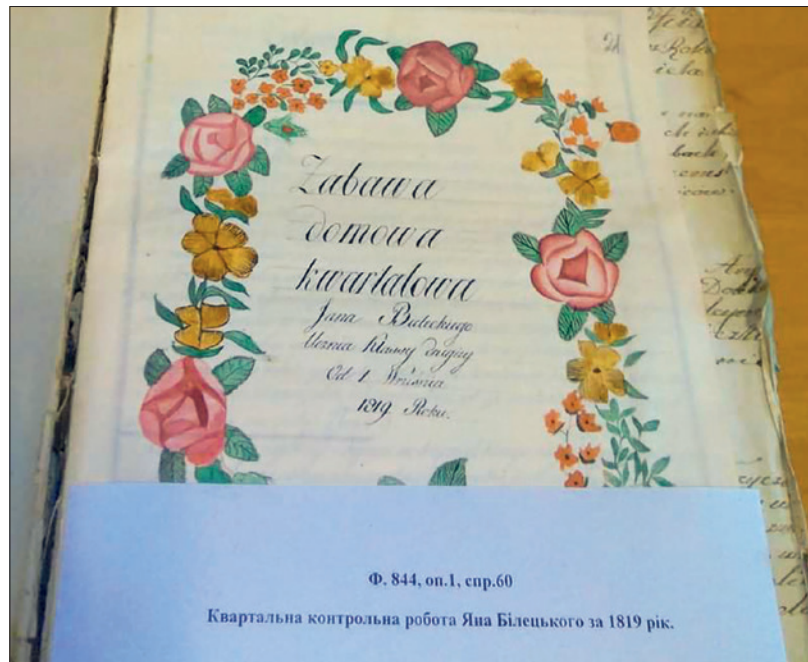
[...] Z dniem każdym wzrastała nienawiść do bezlitosnych ciemniźcicieli. Ludzi prowadzono za miasto w okolicę browaru i tam następowały okropne egzekucje. Skazaniec świadom, że za chwilę pożegna się z życiem, musiał sam sobie kopać grób, po pas głęboki i stawał w nim wyprostowany, bo tak mu kazali ci krwawi satrapi. Strzelano kulami dum-dum zwyczajnie w tył głowy, tak że kula, eksplodując, rozrywała twarz i już po chwili nie można było poznać skazanego”.

Fragmenty artykułu za: „Polski Tarnopol. Okupacje 1914-1920”, „Karta” nr 3, 1991 zostały zamieszczone na stronie www.niepodlegla.gov.pl, gdzie w ramach projektu „Wiktoria 1920” są publikowane materiały – wspomnienia świadków wydarzeń z wojny polsko-bolszewickiej, listy, pamiątki – ilustrujące kolejne dni przełomowego roku 1920.

Projekt „Wiktoria 1920” przygotowało Biuro Programu „Niepodległa” we współpracy z Fundacją Ośrodek KARTA z okazji obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i odbudowy polskiej państwowości.

Pamiętki polskiej kultury na Podolu

W ramach realizowanego w Winnicy ogólnoeuropejskiego projektu Europejskie Dni Dziedzictwa wszyscy chętni mogli zwiedzić m.in. Archiwum Państwowe Obwodu Winnickiego i Muzeum Sztuki.



Fot. Helena Łapczuk-Żurakowska



Fot. Helena Łapczuk-Żurakowska

Zwiedzającym pokazano m.in. kolorowe zeszyty uczniów z czasów I Rzeczypospolitej

Europejskie Dni Dziedzictwa to realizowany pod auspicjami Rady Europy i Komisji Europejskiej największy w Europie projekt społeczno-edukacyjny, którego celem jest promocja dziedzictwa kulturowego, materialnego i niematerialnego. Co roku, we wrześniu, w krajach, w których odbywa się to wydarzenie – obecnie w 50 – udostępniane są bezpłatnie do zwiedzania zabytki i inne dobra kultury, a także organizowane są wykłady, wystawy i różne imprezy.

Hasłem przyświecającym wydarzeniom organizowanym na Ukrainie podczas tegorocznych Europejskich Dni Dziedzictwa było „Dziedzictwo i edukacja: lekcje warte powtórzenia”. W związku z tym w Winnicy odbyła

się wycieczka do dawnego klasztoru jezuitów, w którym obecnie mieści się Obwodowe Archiwum Państwowe (wcześniej klasztor pełnił funkcję twierdzy miejskiej, był otoczony grubymi ceglannymi murami z wieżami w narożnikach, dlatego dziś tę część miasta nazywa się „Murami”), do Obwodowego Muzeum Krajoznawczego i Muzeum Sztuki. O tym, co dokładnie tam obejrzano, mówi Helena Łapczuk-Żurakowska:

W ramach „Edukacji w Murach” mogliśmy obejrzeć Archiwum Państwowe, które znajduje się w najstarszym z zachowanych winnickich zabytków – kolegiacie jezuickiej, zbudowanej w 1610 roku. Podczas wycieczki zwiedzającym pokazano

kolorowe zeszyty uczniów z czasów I Rzeczypospolitej, Imperium Rosyjskiego, rejestry urzędów stanu cywilnego z pierwszych lat władzy sowieckiej, dokumenty dotyczące represjonowanych, księgi Kościoła katolickiego, cerkwi i synagog, księgi rewizyjne i wyznaniowe. Można też było zobaczyć różne zakamarki budynku na co dzień niedostępne.

Drugą atrakcją była wizyta w Obwodowym Muzeum Krajoznawczym w Winnicy. W zbiorach tej placówki są okazy flory i fauny Podola, znaleziska archeologiczne z jego terenu. Zwiedzający mieli niepowtarzalną okazję obej-

rzeć zwykle przechowywany w magazynie hełm typu kabaset, używany przez piechotę w XVII wieku w całej Europie czy miniaturę pierwszej XIV-wiecznej warowni w Winnicy zbudowanej przez książąt Koriatiowiczów. A na deser mogli zagrać w stare gry, pisać stylosem (zaostrzoną pałeczką) po nawoskowanej tabliczce lub zostać na chwilę kaligrafem i zanurzyć prawdziwe gęsie pióro w atramencie zrobionym m.in. z galasów dębowych i wiotliu.

Ostatnią atrakcją to spotkanie z malarstwem w Muzeum Sztuki. Uczestnikom wycieczki zaprezentowano

W ramach „Edukacji w Murach” mogliśmy obejrzeć Archiwum Państwowe, które znajduje się w najstarszym z zachowanych winnickich zabytków – kolegiacie jezuickiej, zbudowanej w 1610 roku

portrety rodziny Potockich i fresk z kościoła dominikańskiego. Zaskakującą wiadomością dla nich było, że kilka postaci na malowidle wyszło spod pędzla Wasilija Tropina (1776-1857), rosyjskiego malarza portrecisty. Malując twarze Świętego Mikołaja i Boga Ojca, wzorował się na fizjonomii wiejskiego kowala. Smutno było dowiedzieć się, ile obiektów zabytkowych – z ponad stu pałaców przetrwało zaledwie ok 30 – ile dzieł sztuki zostało bezpowrotnie zniszczonych, skradzionych czy wywiezionych po rewolucji 1917 roku i w czasie II wojny światowej.

Na koniec wizyty w muzeum zwiedzający sami przedzierzgnęli się w artystów i malowali ceramikę trypolską.

Przygotowanie wydarzeń z okazji Europejskich Dni Dziedzictwa odbyło się z inicjatywy Departamentu Marketingu i Turystyki Winnickiej Rady Miejskiej przy wsparciu Ministerstwa Kultury Ukrainy, przedsiębiorstwa komunalnego Centrum Historii Winnicy, Archiwum Państwowego Obwodu Winnickiego, Obwodowego Muzeum Krajoznawczego i Muzeum Sztuki.

Helena Łapczuk Żurakowska,
opracowanie Lidia Baranowska

XXI Bieg Pamięci Ofiar Totalitaryzmu w Charkowie inny niż dotąd

Z powodu żałoby narodowej ogłoszonej na Ukrainie po katastrofie samolotu wojskowego, do której doszło 25 września w obwodzie charkowskim, i odwołaniem wszystkich imprez sportowych odbyła się jedynie oficjalna część biegu.

26 września na cmentarzu w Piatichatkach pod tablicą upamiętniającą zamordowanych przez NKWD polskich oficerów, którzy spoczywają na tej nekropolii, oddano hołd ofiarom zbrodni katyńskiej oraz osobom innych narodowości zgładzonym w czasach stalinowskich.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz Charkowa oraz administracji obwodowej: zastępca mera Konstantin Łobojczenko, pierwsza zastępczyni gubernatora obwodu charkowskiego Tatiana Jegorowa-Łucenko, pierwszy

zastępca Charkowskiej Rady Obwodowej Wiktor Kowalenko, a także regionalny koordynator misji doradczej Unii Europejskiej (EUAM) Robert Żółkiewski oraz kanclerz kurii diecezji charkowsko-zaporoskiej ks. Grzegorz Semenow. Obecni byli również mieszkańcy miasta oraz

mięscowi Polacy. Do wydarzenia dołączyła grupa rajdu rowerowego „Pamiętamy o zbrodni katyńskiej” zorganizowanego przez Dom Polonii na Wschodzie.

Sam bieg ze względu na ograniczenia wynikające z epidemii koronawirusa w tym roku zapla-



Fot. KG RP w Charkowie



Fot. KG RP w Charkowie

Bieg zaplanowano w okrojonej formule: na odcinku 1 km i z udziałem jedynie stu osób

nowano w okrojonej formule: na odcinku 1 km i z udziałem jedynie 100 osób, choć w poprzednich latach startowało nawet 900 biegaczy. Jednak ogłoszenie żałoby narodowej uniemożliwiło przeprowadzenie go. Mimo to bieg się odbył. A to dlatego, że Konsulat Generalny w Charkowie zaprosił do uczestnictwa w nim wszystkich chętnych, również mieszkańców innych miast należących do charkowskiego okręgu konsularnego wirtualnie. Dołączyli oni do zmagania sporto-

wych w swoich miejscach zamieszkania, w lokalizacji wybranej przez nich samych i przebiegli dowolny dystans w parku czy na ścieżce blisko swojego domu.

Organizatorami imprezy były Konsulat Generalny w Charkowie oraz Charkowska Rada Miejska, przy wsparciu sponsorskim polskich firm działających w Charkowie: PZU oraz Nowy Styl.

Słowo Polskie za: KG RP
w Charkowie



Fot. WiD

Senior i junior – razem można więcej

Związek Polaków na Ukrainie Oddział im. Adama Mickiewicza w Odessie zorganizował warsztaty integracyjne dla młodzieży i osób starszych. Akcja miała na celu nawiązanie relacji międzypokoleniowej ułatwiającej wzajemne poznanie się i uczenie. Poniżej relacja z tego przedsięwzięcia.

Przekazywanie tradycji młodszemu pokoleniu zawsze było najważniejszym zadaniem naszego Stowarzyszenia. W celu realizacji tego zadania w tym roku posłaliśmy dalej niż zwykle pogadanki i wykłady i wymyśliliśmy zupełnie inny sposób. Przez dwa dni, 12-13 września, nasi seniorzy wraz z młodzieżą mieli warsztaty integracyjne. Ich celem był nie tylko odpoczynek i miło spędzony wspólnie czas, ale przede wszystkim przekazywanie tradycji między pokoleniami.

Nasza przygoda zaczęła się od gier, które pomogły seniorom i młodzieży lepiej się poznać. Później robiliśmy prezenty – sadzonki ziół do herbaty. I powiemy, że już na odeskich balkonikach rosną prawdziwe mięta i melisa z miłością posadzone podczas warsztatów.

I seniorzy, i juniorzy chcieli pokazać, czym żyje ich pokolenie: młodzież

uczyła seniorów korzystać z komórki w stu procentach: robić selfie, nagrywać wideo, korzystać z Vibera [komunikator internetowy umożliwiający użytkownikowi prowadzenie rozmów, głosowych czy wideo], pokazywała popularne gry i jak się w nie gra, zaprosiła do degustacji popularnych wśród młodych ludzi grillowanych zefirków (pianek).

Seniorzy również zorganizowali różne warsztaty dla młodzieży, między innymi kulinarne, na których uczyli młodzież gotować bigos, żurek, kluski śląskie i inne polskie dania tradycyjne. Wspólne gotowanie bardzo przypadło wszystkim do gustu, na przykład Olga Ługowska (16 lat) tak napisała: „Spodobało mi się przygotowanie potraw polskich z seniorami. Wszyscy razem przygotowywaliśmy kolację, bawiliśmy się i poszerzaliśmy naszą wiedzę o tradycyjnej kuchni polskiej”.

Nasi seniorzy pokazali młodzieży swoje bardzo atrakcyjne hobby oraz zajęcia, na przykład Anna Kaczurowska zorganizowała poranne warsztaty gimnastyczne, a Jurij Strielkow, zawodowy iluzjonista, uczył młodzież swojej profesji.

Wszystkim bardzo spodobał się wspólny wieczór przy ognisku, podczas którego młodzież i seniorzy śpiewali polskie piosenki przy gitarze. Nasi nastolatki wymyślili też wspólną inicjatywę – loterię z prezentami dla seniorów. Jako że żaden letni wyjazd nie może się obyć bez odpoczynku nad morzem, wszyscy razem relaksowali-

śmy się na piasku, pływaliśmy, graliśmy w siatkówkę.

Najważniejszym świadectwem udanego wyjazdu są relacje, które wiele osób spisało po powrocie do Odessy. Na przykład, Mirosława Kulakowa napisała, że czuła się o wiele młodsza, jakby jej ubyło kilkadziesiąt lat. Dwa dni zabaw z młodzieżą dodało jej siły. Zaznaczyła, że seniorzy dużo zacyzerpeli z kontaktów z młodzieżą i ma nadzieję, że również młode osoby czegoś się nauczyły od seniorów.

Otrzymał również relację od Tatiany Bielowej i Witalija Popierniaka, w której piszą, że długo będą wspominali oryginalność merytoryczną organizowanych konkursów i gier, atmosferę rywalizacji i przyjaźni oraz wszystkich uczestników, którzy stworzyli jeden zespół z atmosferą prawdziwej polskiej rodziny.

Pani Mirosława podsumowała w imieniu wszystkich seniorów: „Chcę podziękować organizatorom tak wspaniałej imprezy. Czekamy na nowe projekty i dziękujemy za ten odpoczynek w Siergiejewce”.

Działanie zostało przeprowadzone w ramach projektu „Wielka Polska Rodzina”, sfinansowanego ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą oraz realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja.

Słowo Polskie za: WiD

Ukrainiec zwyciężcą ogólnopolskiego konkursu literackiego



Fot. Internet

Mieszkający w Polsce Walery Butewicz zdobył nagrodę główną w konkursie Instytutu Literatury na „Dziennik pandemiczny”. Zadanie konkursowe polegało na napisaniu pracy dokumentującej zmiany w życiu prywatnym czy zawodowym wynikające z pandemii koronawirusa.

Konkurs został ogłoszony w kwietniu, w środku trwania obowiązkowej kwarantanny. Jego organizatorzy pragnęli uchwycić moment, kiedy pandemia koronawirusa w sposób wcześniej niewyobrażalny przeobraziła życie jednostek i społeczeństw. „Czekamy na osobiste świadectwo obecnych czasów spisane w formie dziennika i dokumentujące zmiany, które w związku z plagą koronawirusa zachodzą w prywatnej, zawodowej, społecznej i politycznej sferze naszego życia” – napisano na stronie Instytutu Literatury, narodowej instytucji kultury z siedzibą w Krakowie.

Spośród 260 nadesłanych prac jury konkursu w składzie dr Małgorzata Peroń, dr hab. Roman Bobryk, prof. Michał Januszkiewicz i prof. Piotr Müldner-Nieckowski (przewodniczący) wybrało trzy najlepsze. Wyniki zostały ogłoszone 26 września w Nowym Świecie Muzyki w Warszawie. Ze względu na obostrzenia wynikające z pandemii impreza odbyła się bez udziału publiczności. Jej przebieg można było śledzić na żywo na fanpage’u Instytutu Literatury na Facebooku.

Nagrodę główną – honorarium w wysokości 5 tys. zł – przyznano Waleremu Butewiczowi za pracę zatytułowaną „Dziennik pandemiczny”.

Dwie drugie nagrody ex aequo – honoraria w wysokości 3 tys. zł – otrzymali Jacek Adamczyk za „Dziennik wiosny 2020” i Miłosz Tomkowicz, autor „Pandemium. Dziennik zarazy”. Wszystkie trzy prace zostaną wydane nakładem Instytutu Literatury.

Ponadto jury przyznało 34 równorzędne wyróżnienia. Fragmenty wyróżnionych prac będą opublikowane w antologii pokonkursowej lub w kwartalniku i na portalu „Nowy Napis”.

Jak powiedział autor zwycięskiej pracy Walery Butewicz: „Mój osobisty sukces pokazuje, że Ukraińcy, którzy mieszkają w Polsce, nie tylko pracują w budownictwie, w sklepach czy sprzątają pomieszczenia, co jest bardzo ważne, ale również pracują w dziedzinie kultury, tworząc inny bardzo cenny produkt”.

O „Dzienniku pandemicznym” Walerego Butewicza tak napisał przewodniczący jury prof. Piotr Müldner-Nieckowski: „Walery Butewicz skorzystał z okazji epidemii koronawirusa 2020 roku oraz konkursu na jej dziennikowy opis i napisał żywiołowy tekst, co do którego systematycznego prowadzenia można mieć pewne wątpliwości. Ma on strukturę do dziennika mało podobną, ale to nas specjalnie nie zajmuje wobec tego, że jego budowę konstruuje narzędzie iście budowlane – język. [...] Wnosi do literatury polskiej to, co kiedyś dawali Joseph Conrad poetyce angielskiej czy Vladimir Nabokov francuskiej i amerykańskiej – własne brzmienie, własny dowcip językowy, nowe słowa, pewne rekonstrukcje lub renowacje frazy. [...] Utwór Walerego Butewicza to dzieło niewielkie, ale wybitne”.

Walentyna Jusupowa

Politechnika Lwowska z odnowionymi wnętrzami

25 września w odbyło się uroczyste otwarcie odrestaurowanych zabytkowych pomieszczeń głównego budynku Uniwersytetu Narodowego „Politechnika Lwowska”: auli i sali Juliana Zachariewicza, wybitnego polskiego architekta XIX wieku.

Julian Oktawian Zachariewicz (1837-1898) był najwybitniejszym architektem lwowskim tworzącym w stylu historyzmu. Urodzony we Lwowie, absolwent lwowskiej Akademii Technicznej i Cesarsko-Królewskiego Instytutu Politechnicznego w Wiedniu, w roku 1871 objął stanowisko profesora architektury w lwowskiej Akademii Technicznej.

Trzy lata później ruszyła budowa nowego gmachu uczelni na terenie zakupionym od hrabiny Marii Fredrowej, ukończona w roku 1877. Zaprojektowane gmachu Akademii przekształcone tymczasem w Politechnikę Lwowską powierzono właśnie Julianowi Zachariewiczowi, który został pierwszym jej rektorem. Odrębny gmach Wydziału Chemicznego też powstał według projektu Zachariewicza.

Świeżo odrestaurowana aula jest najbardziej zachwycającym pomieszczeniem w gmachu Politechniki. Wieńczy ją drewniany, połączony neo-

renesansowy strop z rzeźbionymi rozetami, podtrzymywany przez pary kariatyd. Jej ściany w górnej części są ozdobione 11 olejnymi obrazami autorstwa uczniów Jana Matejki, namalowanymi według jego szkiców. W symboliczny sposób przedstawiają postęp cywilizacyjny ludzkości.

Gmach główny Politechniki Lwowskiej jest najbardziej znaną pracą Zachariewicza. Ten twórca lwowskiej szkoły architektury ma na swoim koncie wiele budynków sakralnych, gmachów publicznych i prywatnych rezydencji we Lwowie. Do najciekawszych jego pro-



Fot. KG RP we Lwowie

jektów należą budynek Galicyjskiej Kasy Oszczędności oraz willa „Julietka”, którą wybudował dla swojej rodziny na Kastelówce.

Słowo Polskie za: KG RP we Lwowie

Przybywa parafii rzymskokatolickich na Ukrainie



Fot. Archidiecezja Lwowska

27 września w Bajkowcach niedaleko Tarnopola arcybiskup Mieczysław Mokrzycki poświęcił kościół zwrócony niedawno wspólnocie rzymskokatolickiej.

Kościół otrzymał wezwanie św. Szarbela, XIX-wiecznego pustelnika i uzdrowiciela, którego relikwie zostały intronizowane podczas uroczystej mszy świętej celebrowanej przez abp. Mieczysława Mokrzyckiego.

W wygłoszonej homilii arcybiskup archidiecezji lwowskiej zaznaczył: „Oto jest dzień, który dał nam Pan. Tymi słowami chcę powitać na progu tej świątyni wszystkich, którzy przybyli tu dzisiaj, aby zostać świadkami wiary i wziąć udział w wielkim wydarzeniu historycznym – konsekracji tej świątyni. Kościoła, który był świadkiem historii, a zarazem znakiem życzliwości dla naszej wspólnoty rzymskokatolickiej. Dziękujemy Panu Bogu Wszechmogącemu za wielu ludzi, którzy dołożyli starań, aby to święto mogło się stać rzeczywistością”.

Przed mszą św. metropolita lwowski odebrał z rąk wiceprzewodniczącego Rady Wiejskiej w Bajkowcach Mykoły Dumy klucze do świątyni, a wiceprzewodniczący Tarnopolskiej Obwodowej Administracji Państwowej Wiktor Ustenko przeczytał rozporządzenie o przekazaniu kościoła na własność parafii św. Szarbela.

Według proboszcza parafii Jurija Tkacza świątynia powstała w latach

30. XX wieku. Po II wojnie światowej pełniła funkcję kołchozowego magazynu produktów rolnych, a po uzyskaniu przez Ukrainę niezależności – magazynu Rady Wiejskiej.

Udział w uroczystości wzięli m.in. biskup pomocniczy Edward Kawa, biskup emeryt Bronisław Biernacki z diecezji odesko-symferopolskiej, przedstawiciel archieparchii tarnopolsko-zborowskiej Ukrainiejskiej Cerkwi Grekokatolickiej o. Andrij-Iwan Howera oraz katolickie duchowieństwo obu obrządków.

Wnosząc relikwie św. Szarbela do odnowionej świątyni metropolita lwowski powiedział: „Z głębokim szacunkiem i wiarą zachowujcie te relikwie, a czcząc je z wiarą, otrzymajcie hojne łaski. Święty Szarbel jest dobrym i potężnym orędownikiem. Przyjmijcie go, niech uświęca wasze życie”.

Św. Szarbel, mnich i pustelnik, święty Kościoła maronickiego (Kościół katolicki obrządku wschodniego), żył w latach 1828-1898 w Libanie. Po 23 latach przeżytych w klasztorze św. Marona, ostatnie 23 lata spędził w pustelni św. św. Piotra i Pawła. Zasłynął z ponad 24 tys. cudów i uzdrowień, które miały miejsce za jego wstawiennictwem. Jego grób w miejscowości Annaja jest miejscem pielgrzymek, a modlitwy za jego wstawiennictwem kierowane są do Boga w rozmaitych intencjach, najczęściej w intencji uzdrowień.

**Lidia Baranowska za:
Archidiecezja Lwowska**

Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Owodowa 51, 21050 Winnica
tel. (+380) 432 507 411 – sprawy wizowe i paszportowe

tel. (+380) 432 507 412 – sprawy Karty Polaka i polonijne

tel. (+380) 432 507 413 – sprawy obywatelskie i pomocy prawnej

e-mail: winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl



Fot. kmc.media

Franciszkanie rozpoczęli posługę w Odessie

Od 27 września dwaj bracia zakonnicy z Zakonu Braci Mniejszych z Prowincji św. Michała Archaniola na Ukrainie otoczyli opieką duszpasterską parafię katedralną pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Bracia franciszkanie przybyli do stolicy obwodu odeskiego na zaproszenie bp. Stanisława Szzyrkoradiuka. Będą służyć w parafii razem z księżmi diecezjalnymi. Proboszczem został o. Mirosław Karaczyna OFM, a jego wikariuszami będą o. Paschalis Rabcewicz OFM oraz ks. Wacław Kowalski i ks. Witold Iwanicki, miejscowi księża diecezjalni.

Podczas mszy świętej, której przewodniczył bp Stanisław Szzyrkoradiuk, odbył się obrzęd wprowadzenia nowego proboszcza: o. Mirosława Karaczyna wyznał swoją wiarę i złożył przysięgę.

Nowi ojcowie zostali powitani przez parafian i przyjęci do rodziny parafialnej. Na zakończenie mszy św. proboszcz przypomniał, że mot-

tem Zakonu Braci Mniejszych jest: „Pokój i dobro”. „A my, franciszkanie, którzy rozpoczynają posługę w tej parafii, chcemy wszystkim nieść pokój i dobro” – zaznaczył.

Prowincja Prowincji św. Michała Archaniola Zakonu Braci Mniejszych na Ukrainie o. Daniel Botwina podziękował biskupowi za zaproszenie i zaufanie, a biskup z kolei podziękował braciom za zgodę na rozpoczęcie nowej posługi.

Jak zauważył o. Botwina, „Nasza prowincja na Ukrainie liczy 16 wspólnot, ta w Odessie będzie już 17. Długo zastanawialiśmy się, jaką decyzję podjąć, ponieważ obecnie odczuwalny jest brak powołań. By przenieść dwóch braci do Odessy, powinniśmy byli ich skądś sprowadzić, a na ich miejsce dać innych

braci. Na przykład ojciec Mirosław był wychowawcą młodych ludzi przychodzących do zakonu. Ojciec Paschalis z kolei służył w Żytomierzu, gdzie zajmował się młodzieżą, był także odpowiedzialny za młodzież franciszkańską naszej prowincji. Ale Bóg daje również znaki – w tym roku pięciu młodych mężczyzn wyraziło chęć wstąpienia do naszego zakonu”.

Prowincja św. Michała Archaniola Zakonu Braci Mniejszych jest pierwszą zakonną prowincją na Ukrainie. Na początku lat 90. XX wieku pracę w kraju nad Dnieprem rozpoczęli franciszkanie z prowincji krakowskiej (Polska).

**Lidia Baranowska za:
o. Emanuel Sabadach OFM**

W żółkiewskiej kolegiacie upamiętniono hetmana Żółkiewskiego

10 października w kolegiacie pw. św. Wawrzyńca w Żółkwi odbyły się uroczystości upamiętniające 400-lecie śmierci hetmana wielkiego koronnego Stanisława Żółkiewskiego.

Mszę świętą sprawował bp Edward Kawa OFMConv z duchowieństwem archidiecezji lwowskiej i diecezji łuckiej wraz z ojcami obrządku greckiego oraz duchownymi prawosławnymi. Po mszy został odczytany list ministra Adama Kwiatkowskiego, sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta.

W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele Konsulatu

Generalnego RP we Lwowie i miejscowych władz, żołnierze Wojska Polskiego służący na poligonie w Jaworowie w ramach XV zmiany Polskiej Grupy Zadaniowej oraz żołnierze armii ukraińskiej.

Szczególny wymiar obchodom nadała grupa rekonstruktorów, którzy w zbrojach husarskich asystowali podczas mszy świętej i składaniu kwiatów w krypcie hetmana. Po uroczystościach dzieci i młodzież ze szkoły ss. dominikanek przedstawiły na scenie w parku spektakl o Stanisławie i Reginie Żółkiewskich, a maluchy z grupy przedszkolnej Żółkiewczka działającej przy lokalnym oddziale Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej zaśpiewały pieśni patriotyczne.

13 czerwca 2019 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął uchwałę w sprawie ustanowienia roku 2020 Rokiem Hetmana Stanisława Żółkiewskiego.

Stanisław Żółkiewski urodził się w 1547 roku w Turynce pod Lwowem, zmarł 7 października 1620 roku kilka kilometrów od granicy na Dniestrze w Mołdawii podczas odwrotu spod Cecory. Od 1618 roku hetman wielki koronny i kanclerz wielki koronny, wojewoda kijowski od 1608, kasztelan lwowski od 1590, starosta kamieniecki w 1598 roku, starosta barski w 1613 roku, wójt barski, zwycięzca kampaniach przeciwko Rosji, Szwecji, Turcji, pisarz i pamiętnikarz.

Słowo Polskie za: RP we Lwowie